OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once		50c.
One inch once		$2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden	50c.
Od cala	$1.00

NASTĘPNIE POŁOWĘ.

Rocznie od cala:	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 42. Chicago, Illinois, Czwartek 17go Października, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

„GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1896 rok to jest do 1 Stycznia 1897 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1897, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, to abonent odciągnie sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę przyśle z prenumeratą.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Ktoby nie miał w domu 1go Rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expressem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca.— Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo, VIgo, VIIgo, VIIIgo i IXgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

Jeszcze jedną znaczną korzyść przeznaczamy dla naprzód płatnych za "Gazetę Polską" na rok 1896.— Każdy abonent "Gazety Polskiej" od teraz i na cały rok 1896 ma prawo do zapisywania sobie lub dla kogo w mniejszej ilości książek za pół ceny.— oprócz książek szkólnych — (dołączając do każdych 10 centów **jeden cent** na koszta przesyłki). Inni zaś nie trzymający Gazety Polskiej muszą koniecznie przysełać najmniej $5.00 a odbiorą za $10.00 książek i opłacą sami koszta przesyłki.

Kto więc chce korzystać z tej sposobności, nabyć sobie pięknych dzieł i książek a i po kilka centów od swych znajomych zarobić sprowadzając dla nich książki lub też im się przysłużyć, niech opłaci Gazetę Polską do 1 Stycznia 1897 roku i książki w małej ilości sprowadza.

Obecnie przy polepszających się czasach spodziewamy się znacznej liczby nowych abonentów na Gazetę Polską a i wielka liczba w tyle pozostałych z zapłatą uiszczać się będzie z zaległości i naprzód będzie na rok 1896 opłacać, przez co wiele pracy mieć będziemy z wysełką należących się każdemu premii czyli podarunku; dla tego, kto może, niech przyseła przedpłatę jak najprędzej, nie czekając Nowego Roku, w którym to czasie odbieramy rok rocznie od 300 do 500 listów dziennie a tych na raz odrobić nie można i przesyłka książek musi się opóźniać.

Kto zapłaci za lata ubiegłe i na rok 1896 do 1 stycznia 1897 roku, niech sobie wybierze książek za każdy rok za **jednego dolara.**

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Uwagę Szanownych panów abonentów zwracamy na znajdujące się na ukończeniu dwa dziełka pod tytułem:

1. Krótka Historya Naturalna, z przeszło 150 rycinami.
2. Początki Geografii, z kilkudziesięciu rycinami, wielkiego formatu.

Obydwa w mocnej oprawie. Wkrótce zostaną oprawione.

Cena 60 centów za każde. Tak samo można sobie wybierać na premią, tak jak inne książki.

Tygodnik z roku 1894.

Dla tego, że z tego roku pozostało jeszcze przeszło dwa tysiące tygodnika, każdy może wszystkie numery czyli cały rocznik nabyć za **jednego dolara.**

Powieść Jan III Sobieski czyli Ślepa niewolnica z Sziras nie jest osobno w książkę drukowana, tylko w Tygodniku.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK X.

Z Nowym Rokiem rozpocznie się Rocznik dziesiąty "Tygodnika Powieściowo Naukowego."

W X Roczniku rozpoczniemy druk bardzo pięknego dzieła (osobliwie dla kobiet piękne do czytania) pod tytułem.

BRANKI W JASYRZE

ozdobione wielu obrazkami.

Dzieło to nas samych, sprowadzone z Europy, kosztuje $6.80 a cały Tygodnik z tem dziełem dla każdego kosztować będzie na cały rok tylko **jednego Dolara.**

Dzieło to "Branki w Jasyrze" nie będzie drukowane osobno w książkę.

Kto miał sposobność już kiedyś czytać "Branki w Jasyrze" nietylko sam zapisze ale i swych znajomych zachęci do zapisania sobie Tygodnika

Upraszamy wszystkich Czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przysełali prenumeratę czemprędzej.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok.

Kto nie zna "Tygodnika," niechaj pisze po 1-szy numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Ziomek i sługa

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Str., Chicago.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Paryża donoszą 8go października: Z St. Louis, stolicy wyspy Mauritius, nadeszła wiadomość, iż Antananarivo, stowyspy Madagaskar została zajęta przez Francuzów.

* * *

"Eclair" donosi w dniu 8go paźdz., że europejskie mocarstwa stanowczo zażądały od rządu tureckiego, aby obiecane reformy zostały zaprowadzone w Armenii.

W tym samym dniu donoszą z Konstantynopola, że w Sivas, Van i Bitlis, najgłówniejszych miastach Armenii wybuchły ponowne zaburzenia pomiędzy Armeńczykami i Turkami.

* * *

Z Moskwy donoszą 8 października, że w pobliżu wsi Ozery, na rzece Oka rozbił się wielki statek, wskutek czego 100 osób utonęło.

* * *

Z Rzymu telegrafują 9go paźdz.: Dzisiaj wieczorem zostało ogłoszone orędzie, które papież Leon XIII wysłał do kardynała Rampolla, papiezkiego sekr. Stanu pod względem 25 rocznicy zajęcia Rzymu przez wojsko włoskie. Treść jego brzmi mniej więcej, jak następuje: "Uczucie ludzkości, które posiadają nawet umysły zajęte przez namiętności, zdawało się usprawiedliwić nadzieję, że przy moim wielkim wieku wzgląd zostanie na niego wzięty; lecz najmniejszego względu nie wzięto na mnie i to w brutalny sposób. Zostaliśmy skazani na los, że musimy zostać bezpośrednio nawet świadkami apoteozy włoskiej rewolucyi i nakładanie kontrybucyi na wszystko, co jest świętem. Co nas jednak najbardziej zasmuciło, jest zamiar ustalić spór, którego następstw nikt nie może obliczyć, zamiast go ukończyć. Celem głównym zajęcia Rzymu nie było to, aby uzupełnić jedność polityczną, lecz aby przez zniesienie murów tymczasowej metropoli, tem skuteczniej zaczepić duchową potęgę papieży. Celem było skierować losy Rzymu na inne tory, powrócić do pogaństwa, wywołać w życie trzeci Rzym, trzecią erę cywilizacyi. To miało być niedawno obchodzone pod sankcyą nowego prawa przez hałaśliwe demonstracye urządzone przez sektę nieprzyjazną Bogu. Kraj cierpi pod tem; bo nietylko nie ziściły obiecane wzajemne obietnice, lecz Włochy są także pod moralnym względem podzielone i robią coraz więcej miejsca dla chcących wszystko wywrócić a który w coraz większej liczbie i z coraz większą siłą grożą wszystkim obywatelskim i społeczeńskim instytucyom. Nic nie da papieztwu prawdziwej niezawisłości, jeżeli nie będzie wykonywało świeckiej juryzdykcyi. Nasze teraźniejsze położenie, które jak twierdzą zostało nam zagwarantowane, jest zależnem od samolubnej woli innych i niedawno temu wypowiedziano nawet groźbę, że gwarancya zostanie zniesiona".

Papież wychwala następnie błogosławieństwa świeckiej władzy papiezkiej i radzi Włochom, aby się nie udawali pod moc sekt, lecz się zastanowili nad zgubnymi skutkami ciągłego sporu, który może być korzystnym tylko dla nieprzyjaciół chrześciaństwa. W orędziu oświadcza papież dalej, że głowa kościoła z kochającą bacznością zważa na drogę ludzkości i nie uważa przymusowych praw czasu za obowiązające go.

List papieża kończy się jak następuje: "Jeżeli Włosi zrzucą jarzmo wolnych mularzy i chcieliby nas słuchać, to moglibyśmy otworzyć nasze serce dla najwyższej nadziei. W przeciwnym razie możemy tylko przepowiedzieć nowe niebezpieczeństwa i największe nieszczęście".

* * *

"Times" londyński dowiaduje się z dobrego źródła, że rząd rosyjski chce połączyć ze syberyjską koleją linię szybkich parowców pomiędzy Władywostokiem i Shanghai.

* * *

Parowiec "Australia", który w tych dniach przybył z Honolulu do San Francisco przywiózł wiadomość że w ostatnich 14 dniach tylko dwa wypadki śmierci się wydarzyły na cholerę. Wogóle doniesiono od początku wybuchu cholery o 87 wypadkach, z których 63 miały wyniki śmiertelne. Tylko dwóch białych ludzi umarło na tę zarazę. Zdaje się, że niebezpieczeństwo obecnie minęło.

* * *

Z Paryża donoszą 10 paźdz.: Urzędowa wiadomość o zajęciu miasta Antananarivo, stolicy Madagaskaru przez jen. Duchesne, wywołała wielkie zadowolenie po całej Francyi. Wielki entuzyazm panował zwłaszcza w Marsylii, Havre i Lyonie.

Półurzędownie donoszą, że Francya zamierza ustanowić silny protektorat nad wyspą. Królowa Ranalona III ma pozostać na tronie, lecz jej mąż, prezes ministeryum Rainilairivony, zostanie wydalony z kraju.

Jen. Matzinger, drugi dowódzca francuzkiego wojska został zamianowany gubernatorem w Antananarivo.

Faure, prezydent Francyi otrzymawszy wiadomość o zajęciu stolicy Madagaskaru, telegrafował natychmiast do jen. Duchesne: "W imieniu Francyi przesyła rząd powinszowanie panu, oficerom i żołnierzom. Dzielne pańskie wojsko położyło wielkie zasługi dla kraju. Francya dziękuje Panu za czyny wykonane i za wielki przykład dany przez Pana, gdyż udowodniłeś, że nie ma, niebezpieczeństw i przeszkód. które nie mogą zostać usunięte przez odwagę i zimną krew. Pan zostałeś zamianowany wielkim oficerem legionu honoru."

Przyślij Pan natychmiast nazwiska tych, którzy znajdując się pod rozkazami Pana zasłużyli na oznaki i rząd stawi u Izb wniosek, aby wybiło medale dla wojska pańskiego.

* * *

Kilka szafirów i rubinów, które należały do klejnotów pani Langtry, byłej aktorki, które zabrano 24go sierpnia z Union Banku na mocy sfałszowanego pełnomocnictwa, odkryto w pewnym składzie jubilerskim w Hatton Garden w Londynie. Jubiler zakupił je; przedstawiają wartość $150,000 do $200,000.

* * *

Z Konstantynopola donoszą 10 paźdz: Rząd turecki odpowiedział na przedstawienia mocarstw pod względem najnowszych rozruchów; odpowiedź jednakże nie wystarcza posłom. Rząd turecki oświadcza, że muzułmani nie byli na pastnikami, lecz przeciwnie Armeńczycy zabijali spokojnych mahometanów. Posłowie mają sami pomagać przy zaprowadzenia porządku, bo agitatorzy armeńscy dążą do wywoływania nowych rozruchów. Wielka Porta kończy swą odpowiedź zapewnieniem że wyśledzi przyczynę ostatnich rozruchów i pociągnie winnych do odpowiedzialności.

Sułtan zażądał ponownie od posła angielskiego ażeby angielskie okręty wojenne zostały cofnięte od wschodu do cieśniny dardanelskiej, lecz poseł odmówił.

* * *

Z Chatham w Nowej Szkocyi nadeszła wiadomość, że 10go października wybuchł tam pożar, który obrócił w perzynę 60 domów, pomiędzy niemi klasztor, katedrę i wogóle prawie wszystkie większe budynki. Przeszło 100 osób utraciło przytułek.

* * *

W Bocholt miejscowości położonej 45 mil od Monasteru w Westfalii zawaliła się przędzalnia i 40 ludzi zostało przez rozwaliska przysypanych. Dziesięciu z nich zostało zabitych a 9 ciężko ranionych; inni odnieśli tylko lekkie pokaleczenia.

* * *

Angielski parowiec Napier z North Shields płynący z Kronstadtu do Rotterdam zderzył się w pobliżu wyspy Aaland z angielskim parowcem Livonia, który zatonął, a z nim 14 ludzi z załogi pomimo usiłowań osady okrętu Napier, która zdołała tylko 10 ludzi ocalić.

* * *

Do miasta Guadaloupe w Meksyku udaje się obecnie wielu pielgrzymów, aby brać udział w rocznej koronacyi słynnej statuy Najśw. Panny Maryi. Protestanci chcieli temu przeszkodzić i urządzili różne demonstrancye skierowane przeciw katolikom. Obecnie wydały władze policyjne i sądowe rozkaz, że katolicy i protestanci muszą się zastósować do praw reformowych. Pielgrzymom nie wolno nosić publicznie religijnych choragwi ani też odznaków i ani katolikom ani też protestantom nie wolno urządzać religijnych demonstrancyi po ulicach.

Ze Stanów Zjednoczonych udało się wiele arcybiskupów i biskupów do Guadaloupe.

— Kapitaliści amerykańscy uzyskali od rządu meksykańskiego konsens na wybudowanie dwóch fabryk. W jednej zostanie fabrykowany proch zwyczajny, proch bezdymny i dynamit, a w drugiej zostaną wyrabiane różne kwasy, które dotychczas trzeba sprowadzać z innych krajów.

* * *

W Coolgardin, środku kopalń złota w Australii, wskutek wywrócenia lampy powstał pożar, który sputoszył cały czworobok domów na Bailey ul. Strata wynosi $1,250.000.

* * *

Paryzki korespondent londyńskiego "Times'u" posłał czasopismu swemu następującą depeszę:

Podczas rozmowy, którą pod względem kwestyi europejskich miałem z księciem Łobanowem, rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, zauważył tenże: "Co niepokoi Niemcy bezpośrednio i daje się odczuć w całej Europie jest fakt, że książe Bismarck wwołał w życie parlament, który istnieje na podstawie ogólnego prawa głosowania. Przez to umożebliwił że socyalni demokraci mają wstęp do Reischstagu, a oni to są obecnie i to słusznie źródłem troski dla cesarza Wilhelma. Trudno przewidzieć, w jaki sposób usunie to niebezpieczeństwo. Dobrze mogą pojąć że to jest główną troską cesarza Wilhelma. Okazuje to bystrość jego umysłu, iż sprawę tę dobrze zrozumiał.

* * *

W Catania, na wyspie Sycylii, została uwięziona kobieta pod oskarżeniem, iż otruła mnóstwo dzieci za pomocą fosforu. Dawała dzieciom truciznę rozpuściwszy ją w winie. Liczba jej ofiar, o ile się dotychczas było można dowiedzieć, wynosi 23. Kobieta ta przyznała się do winy i oświadczyła, że chciała się zemścić za śmierć dwoje jej dzieci, które zostały oczarowane. Lud chciał ją powiesić, lecz władze, chociaż z wielką biedą, zapobiegły temu.

* * *

Z Konstantynopola donoszą 11go paźdz.: Z wiarogodnego źródła donoszą, że podczas ostatnich rozruchów zostało zabitych, ranionych lub zaginęło 700 Armeńczyków. Wielu Armeńczyków ocaliło się do kościoła Armeńskiego, z którego nie chcieli ustąpić. Do nich udali się dragomani (tłomacze) różnych poselstw w towarzystwie władzy i ormiańskiego biskupa, który im powiedział, że nie potrzepują się obawiać Turków i że rząd turecki dał zastępcom obcych mocarstw zapewnienie, że życie i własność Armeńczyków zostaną obronione. Po dłuższej naradzie oświadczyli zbiegowie, iż opuszczą kościół pod warunkiem tylko, że amnestya zostanie udzieloną politycznym przestępcom, że będzie im wolno zatrzymać broń, że więzienia będą otworzone dla inspekcyi przez zastępców mocarstw i niewinnie uwięzieni zostaną puszczeni na wolność.

Dragomani oświadczyli, że nie mogą uwzględnić tych propozycyi. Po południu mieli jeszcze raz naradę z ormiańskim biskupem, za którego staraniem została Kunikapun katedra opróżniona. Nazwiska wychodzących zostały zapisane przez księży, lecz żołnierze tureccy odbierali wychodzącym broń, aby ją złożyć w patryarchanie.

Z Trebizondu w Armenii nadeszła wiadomość, że mahometanie napadli chrześciańską dzielnicę miasta i zabili bardzo wielu Armeńczyków. Rząd rosyjski postanowił wysłać okręt wojenny do Trebizondu.

* * *

Z Londynu donoszą, że z powodu intryg moskiewskich. Anglia nie może nic zdziałać dla Armeńczyków. Co gorsza, angielscy mężowie stanu widzą, że uwikłali się w taką plątaninę, iż poczynają się na serio obawiać jaki koniec weźmie na nowo rezpoczęta "kwestya wschodnia".

Korespondent "Standardu" w Konstantynopolu donosi, że chociaż ton żądań mocarstw w sprawie armeńskiej jest groźnym, to nie będzie skutecznym, bo Rosya pospieszyła donieść Turcyi, że żądania z jej strony są tylko zwykłą formalnością i że nie przedsięweźmie żadnego ważnego kroku na poparcie swych żądań. Sultan turecki, otoczony moskiewskimi intrygantami, nie boi się samej Anglii, a Francya postępuje tak jak sobie Rosya życzy.

* * *

W Francyi od blizko dwóch miesięcy panuje ogromna susza. W Paryżu od siedmiu tygodni nie było deszczu. Z braku deszczu po po całym kraju srożą się pożary leśne a właściciele winnic, którzy z początku winszowali sobie teraz są w wielkiej obawie o swoje winnice. Jeśli nie spadnie wkrótce deszcz, cały zbiór winogron za rok 1895 zostanie zrujnowanym.

Rewolucya Kubańska.

MADRYT, 8 paźdz. Z Havana donoszą, że oddział wojska hiszpańskiego napotkał w pobliżu Palma Soriano 360 powstańców, którymi dowodził Castillo i rozbił ich. Trzech powstańców zostało zabitych; liczba rannych nie jest znaną. Hiszpanie nie mieli żadnej straty.

MADRYT, 9 paźdz. "Imperial" podaje dzisiaj telegram z Havana, że okazanie się oddziału powstańców w prowincyi Havana wywołało wielki popłoch. Ten sam telegram opiewa, że wojsku udało się wyrugować powstańców z Remedios i okolicy w prowincyi Santa Clara.

HAVANA, 9 paźdz. W okręgu Vuelta Abajo okazał się oddział powstańców składający się z 20 ludzi. Pomiędzy Gabriel i Guyjabas wydarzyła się potyczka, w której dwóch powstańców było rannych.

Powstańcy rozsadzili za pomocą dynamitu łuk najpiękniejszego i największego mostu kolei Sagua La Chica w prowincyi Santa Clara.

MADRYT, 11 paźdz. Rząd postanowił wysłać ładunek torpedosów do Kuby, aby za ich pomocą zapobiedz wylądowaniu ekspedycyi filibusterskiej na wyspie.

TAMPA, Fla., 11go paźdz. Hiszpańskie gazety donoszą o potyczce w pobliżu miasta Santa Clara. Oddział jenerała Valdez, liczący 1500 ludzi, został atakowany przez powstańców i pobity. Powstańcy uderzyli następnie na miasto portowe Quinta, gdzie się znajdowało 2000 Hiszpanów i zajęli takowe, lecz opuścili je znowu, gdy okręt wojenny przybył do portu.

W Vuelta Abajo okazały się małe oddziały powstańców. Oddział wojska, którym dowodził porucznik Tovar, został napadnięty i pobity, gdy chciał przejść przez rzekę Bayamo.

— Dowódzcy kubańscy utrzymują, że zwyciężą w krótkim czasie i wojnę ukończą w kilku tygodniach, jeżeli tylko uznani zostaną za stronę wojującą przez Stryja Sam'a, tj. przez rząd Stanów Zjedn. Jeżeli rząd tutejszy uzna Kubańczyków jako takich, to rewolucyoniści będą mogli kupować broń i okręty tutaj, a ponieważ pieniędzy mają pod dostatkiem, zatem będą w stanie uzbroić przeszło 100,000 ludzi i tą siłą wyprą Hiszpanów z Kuby.

Patryoci kubańscy pragną tego uznania jak najprędzej. Wiedzą że opinia ludności St. Zjednoczonych jest po ich stronie i wszelkiemi siłami podtrzymać chcą stan wojenny, dopóki kongres amerykański się nie zbierze—jeźli to uznanie nie nastąpi prędzej.

HAVANA, 12 paźdz. Donoszą tutaj, że rewolucyoniści zdobyli miasto portowe Baracoa i następnie spustoszyli je za pomocą dynamitu. Również zburzyli mosty kolejowe na rzece Camajuani i blizko Aguada.

Wczoraj blizko Vueltas rewolucyoniści pod dowództwem Roloffa stoczyli bitwę z kolumną hiszpańską, lecz nic nie wiadomo o rozultacie bitwy.

— Z New Yorku donoszą 14 bm., że w tamtejszej głównej kwaterze rewolucyonistów kubańskich otrzymano od gen. Roloffa list, datowany 30 września, w którym tenże donosi o stoczeniu zwycięzkiej bitwy z Hiszpanami pod Manacas Jobosci. Roloff ma pod swą komendą 6 000 ludzi. W bitwie padło 124 Hiszpanów zabitych i rannych. Kubańczycy stracili 6 ludzi i 36 rannych.

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Klara na te słowa podniosła głowę, a widząc wyciągnięte dłonie nieszczęśliwej, rzuciła się w jej objęcia i zawołała:

— Tak! moja droga! będę mu matką, niezawiodę twej ufności, ale ty żyj dla mnie, dla dzieciny swojej.

— Daremnie — szeptała Jadwiga — siły mnie opuszczają, życie ulata, czuję śmierć, jak lodową rękę przykłada mi do skroni. Pamiętaj! coś umierającej matce przyrzekła!

Klara ostrożnie złożyła jej głowę na poduszkę, chwilkę jeszcze oddychała i z uśmiechem radości zamknęła oczy.

Pan Paweł, który jej dłonie trzymał i całował, nagle z płaczem przemówił.

— Już skończyła! Patrz pani, jej rączęta jak kamień zimne! Śpij, mój aniele, snem wiecznym!

Powstawszy z ziemi, wpatrywał się długo w jej martwe oblicze.

— Patrz pani—mówił — jaki spokój na jej pięknej twarzy; jak uroczo ta kształtna główka wygląda, na tle pięknych jak len warkoczy. O! nie weźmiesz ich do grobu z sobą, utnę je na pamiątkę dla twego syna i dla mnie biedaka.

Chłopczyna milcząc patrzał na matkę swoją, a potem zwracając rozumne spojrzenie do zapłakanego Chromińskiego:

— Panie Pawle—zapytał—czy mama tak długo spać będzie?

Hrabina porwała go w swoje objęcia.

— Chodź, mój kochany Stefanku, zawołała drżącym głosem, nie przeszkadzajmy mamie, niech śpi spokojnie!

I uniosła go na ręku z sypialni umarłej.

Nie przyjąwszy zaprosin baronowej na obiad, z pośpiechem opuściła Borowo, uwożąc sierotkę, a spiesząc do Jabłonki, gdzie w noc późną przybyła. Chromiński został na miejscu dla sprawienia pogrzebu.

Nie zastała ojca, wyjechał bowiem na *kompromis* obywatelski i aż za tydzień wracał. Rada temu była wielce, bo mogła naradzić się z matką, która ją z okrzykiem radości przyjęła i uściskała serdecznie. Do północy przesiedziały z sobą: Klara, małe swoje z dziecinnych lat kazała przynieść łóżeczko, które tu troskliwie przechowywano i uśpiła w nim Stefanka, stawiając je przy sobie. Rano, pułkownikowa zawiodła córkę do jej ogródka, opowiedziała burzę, która go zniszczyła, a zarazem troskliwość ojca, z jakiem wysileniem pracował, ażeby ten zakątek przywrócić do dawnego stanu, spodziewając się jej przybycia. Ze łzami w oczach słuchała tego zwierzenia.

— O moja złota mateczko!—zawołała z płaczem całując jej ręce—samam sobie winna. Otumanił mnie swoim zapałem, przepychem, bogactwy! Byłam jak pod urokiem, zdawało mi się, że znajdę lepszą przyszłość niż z biednym Tadeuszem; ojciec pragnął tak gorąco tego związku, widział w nim moje i swoje szczęście. I Bóg za tę ślepotę zesłał karę. O! niezapomnę nigdy twoich słów moja mateczko, gdyś mi mówiła: „namyśl się dobrze! i wierzaj, że lepsza dola w chudobie jak wśród złota niedola." Teraz dopiero po sześć latach, czuję całą ich wartość, chociaż zapóźno! Przykuta do człowieka, którego nie mogłam pokochać, a którym teraz pogardzam, muszę wlec te ciężkie kajdany, Bóg wie jak długo! Ale na szczęście Opatrzność dała mi nową pociechę. Oto istota, której matce przyrzekłam opiekę. Dzięki Bogu i za to!

— Ale jakże tę sierotkę wprowadzisz pod dach pałacowy?—zapytała matka.

— Poczekamy na pana Pawła. Tymczasem wyszlę list do Jazdowa, że dłużej tu zabawić muszę.

Na trzeci dzień z Borowa przybył Chromiński oczekiwany z utęsknieniem przez matkę i córkę, które zwierzyły mu powód swej troski.

— Podług mego zdania — odrzekł—nie ma innej rady, tylko wszystko szczerze opowiedzieć pułkownikowi. To człowiek z sercem i z głową — skończy dobrze to, cośmy tylko rozpoczęli.

Kiedy sierotka pod okiem pułkownikowej bawił się zabawkami które mu zastawiono, Klara siedziała wprost swego ogródka pod rozłożystą lipą na kształtnej ławeczce z brzeziny. Przed nią stał smutny Chromiński.

— Panie Pawle! miałeś mi mówić o swoich dawnych wspomnieniach, które cię wiążą z nami. Siadaj i opowiadaj, radam je posłuchać, bo patrz, spoglądam na mój panieński ogródek, kiedy byłam prawdziwie szczęśliwą! A to także należy do dalekich wspomnień!

— O! droga pani moja! obudzasz pamięć lat dawnych, kiedy krew kipiała gwałtownie, i ogień miłości gorzał! Miałem lat dwadzieścia cztery, gdym przyjął obowiązki u hrabiego Konrada, ojca Adama; ten liczył dopiero trzeci rok życia. Matka, pomimo odradzania, spełniła swój święty obowiązek i sama go wykarmiła, ale i niezamogła. Doktorzy mówili, że karmienie jej zaszkodziło, ale to nieprawda; był inny powód choroby.

— A jakiż?—zapytała hrabina ciekawie.

— Oto, że kochała męża. Dusza jej czysta i anielska bolała wciąż nad jego niewiarą, samolubstwem i brakiem serca. Zbierał długie lata pieniądze, ażeby je potem roztrwonić. Kiedy objąłem zarząd dóbr Jazdowskich i innych, liczyła dwudziesty drugi rok życia, ale wyglądała zaledwie na siedemnaście. W całej postaci drobnej a smagłej, podobna była do zmarłej matki Stefanka, podobna z rysów twarzy i tego anielskiego spojrzenia, jakie miała nieboszczka, a które jeszcze więcej coś uroczego miało w oczach hrabiny Henryki. Mieszkaliśmy pod owe czasy w Kalinowym-Kruście nad brzegami Wisły. Był to właśnie miesiąc czerwiec, starzy ludzie przepowiadali wielki wylew Wisły, bo od paru dni zaczęła gęsta piana, jak płaty śniegowe ukazywać się na wodzie, a wieści coraz więcej niepokojące przychodziły co chwila. Wcześnie kazałem przeto łodzie i krypy przygotować, chleba napiec i jadła przysporzyć, bo chociaż do naszego dworu nigdy wylew nie zajrzał, ale tak go otaczał w około, że trzymał mieszkańców jak w oblężeniu. Tymczasem rzeka wzbierała coraz bardziej, aż nadeszła straszna noc w samą wigilię św. Jana. Na wyżynach lud bawił się jeszcze ochoczo, wesołe ogniska *sobótkowe* rozpalał i skakał przez nie z radosnym okrzykiem, brzmiały pieśni i dudarze, ale około północy, przeraził wszystkich krzyk przestrachu mieszkańców na Ostrej-Kępie, którzy musieli się schronić na poddasza. Przyznam się pani, że kiedym pierwszy raz ujrzał hrabinę Henrykę, dziwnie oczarowany byłem jej widokiem. Mąż jej wyjechał już za granicę; gdym ją zobaczył, sądziłem że to raczej córka jego, bo to był człowiek dobrze podżyły, liczył z górą lat pięćdziesiąt, a używanie swobodne świata dodawało mu wieku. Kiedym wszedł, zastałem ją w białej sukience i stanąłem skamieniały. Zdawało mi się, żem ujrzał anioła, który tylko co spłynął z pod obłoków, przemieniwszy się w jej postać, i dopiero co zwinął białe skrzydła, z których na jej ramionach zdawało się, że dostrzegam puszek lekki. Widać, że dostrzegła moje pomięszanie, bo z dobrocią sobie właściwą, rzekła słodkim, melodyjnym głosem:

— Męża mego niema, nam teraz zostało staranie o nieszczęśliwych topielcach. Czy zarządziłeś pan co potrzeba?

Te słowa przywróciły mi zmysły.

— Tak pani hrabino, wszystko gotowe, przyszedłem po jej rozkazy.

— Pan sam wiesz najlepiej jako mężczyzna, co robić, a ja ci za biedaków wcześnie dziękuję.

I podała mi swoją drobniuchną a białą jak lilia rączkę. Ukląkłem i z uszanowaniem pocałowałem, a ona, gdym spojrzał w jej blade oblicze, stała drżąca i rumieńcem oblana. O pani moja! (mówił starzec głęboko wzruszony) dotknięcie jej ręki czuję jeszcze dzisiaj: na każde to wspomnienie ogarnia mnie rozkosz niebiańska. W tę chwilę nadpłynęła straszna burza i wichura zawyła. Pomimo tego krzyk nieszczęśliwych górował nad grzmotami, wichurą i piorunami.

— Śpiesz pan! śpiesz! słyszysz wołanie o pomoc?

Wybiegłem co prędzej: przy huku gromów, przy poświście zadymki piaskowej, wśród błyskawic, ujrzałem na dachu chaty pochylonej matkę z trojgiem dzieci,—czekała śmierci. Niebyło czasu do namysłu, z dwoma śmiałymi flisakami, dosiadłem większej łodzi i pomimo wzburzonych fal rzeki, wiedzeni jednym zapałem, dobiliśmy do kępy. Matka i dwoje dzieci już były w naszej łodzi, ale pozostał kilkoletni chłopczyna, uczepiony o drabinę obok komina i wołający ratunku. Sam więc poskoczyłem, schwyciłem go w objęcia, i gdym go już oddawał flisakom, krokiew oderwana z chaty obalonej bałwanami wody, uderzyła mnie w głowę—i padłem bezprzytomny. Co się dalej stało nie wiedziałem, ale gdym otworzył oczy, ujrzałem się w pokoju jasno oświeconym płomieniem z kominka, bo zimny wiatr dął na dworze i grad padał. Przy łożu mojem siedziała sama hrabina i robiła szarpie. Drobne jej paluszki szybko wydzielały osnowę, którą na małym układała stoliczku. Zdało mi się, że to marzenie senne najrozkoszniejsze w życiu mojem. Przymknąłem oczy, ażeby drogie widziadło nie prysnęło. Czułem wielki ból głowy, ale gdym spojrzał na tę anielską postać, cierpienie moje znikło jak pod

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40¼	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ'

KALENDARZ TYGODNIOWY.

PAZDZIERNIK.

17 C. Joela, Antymusa m.
18 P. Łukasza ewang. i ap.
19 S· Piotra z Alkant., Ferdynan.
20 N. Wendelina, Jana Kantego.
21 P. Urszuli panny, Hilaryona.
22 W. Korduli, Brunona b.
23 Ś. Jana Kapistrana, Seweryna.

OBRAZEK OBYCZAJOWY.

(Dla "Gazety Polskiej".)

(Dokończenie).

I sześćkroć razy to się powtórzyło
I nie zbudziło to starca uwagi.
Na łokciach podparty on śnił o krainie
Cudów i złota z wyrazem pomogi
Patrząc ukosem
Ku miłej dziewczynie, —
Wszakże się Dorze nareszcie sprzykrzyło
Dłużej kasyerem być dziadka śpiącego
I potrąciwszy o ramię starego:
"Cóż rzecze, dziadziu, dziś lepiej się dzieje?
Dziś wygrywacie wygrywacie ciągle!
Pójdźmy do domu, boć pono już dnieje...."
Tu starzec chrypnął smutno i przeciągle
I padł na ziemię jakby odłam skały. —
Umarł — nie wiedząc że zostawił Dorze
Milion posagu, franków milion cały
Co wielu biednym w nędzy pomódz może...
Lecz któż to powie, kto przewidzieć może
Jaki los lubej dziewczynie przyniesie
Ten spadek smutny, to zrządzenie Boże,
Co raczej twoją zda się sprawą, biesie!
Pieniądz wygrany to jest łup nieprawy
Człowiek się podli gdy wygranem żyje,
Grosz, co marnuje się dziś dla zabawy
Może nieszczęścia spowodował czyje,
Może to były ostatnie nadzieje
Miłości, cześci, honoru lub wiary,
Może to były ostatnie ofiary
Których prochami wiatr w rozdrożach wieje!
Przeklęty pieniądz i szczęście przeklęte
Co nienawiści łzami są zroszone,
Przeklęte karty, iście z piekła wzięte
Na waszą zgubę przez djabła zmyślone.

Wielu nieszczęsnych co drogi czas tracą
Rujnując zdrowie i marnując mienie
Mogłoby jaką pożyteczną pracą
Wznieść swój dobrobyt i kraju znaczenie, —
Lecz nałóg tyran, to kusiciel żywy
Jeno przed cnotą i wolą bezsilny;
On samowładny gdzie żywot leniwy,
A nie ma siły gdzie byt jedny, pilny.
Tak z dawnej Grecyi co była przybytkiem
Sztuk i wolności i wszechcnót ołtarzem,
Cóż pozostało, gdy nałogom brzydkim
Oddał się lud jej i został nędzarzem?
Ba, nawet godło co Platon rozumny
Cenił nad wszystkie znamiona człowieka,
Gdy w kał niewoli popadł naród dumny,
Stało się mianem oszusta czy greka.
Hańbą są zawsze państwa zagrożone
Gdzie gry namiętność szerzy się wśród ludu,
Bo towarzystwa jedynie spodlone
Mogą, się taczać w tej kałuży brudu.
Kto się zaciągnie raz w koło szulerów
Dla tego nie ma sposobu ratunku
Czego nie odda on w ręce krupierów
Na trującego wyda kupno trunku.
Trunek, szulerka, to siostry rodzone
I nierozłączne jak ongi Gorgony,
Straszne nałogi, straszne plagi, one
Gaszą swe męztwo, bez walk ni obrony. —
Czy w domu żona i dzieci bez chleba
Cóż to obchodzi gracza lub pijaka?
Czychać na cudze, grać, pić jemu trzeba
Aż spadnie niżej od łotra łajdaka;
I gdy chorobą, brzydką i zaraźną
Zniszczony, musi umierać w szpitalu,
Wówczas, przed dobą tak groźną i ważną
Przychodzi chwila rozwagi i żalu,
Przychodzi na myśl dziatwa opuszczona,
Życie tak szczodre, nędznie zmarnowane,
A przy wezgłowiu czuwająca żona
Jeno rozjątrzy rozpacznika ranę.
Nieba łaskawe! ratujcie nas zawdy
Od gry ponęty i pijaństwa kata;
Od tych plag wolni, my będziemy prawdy
Bronić z zapałem, z wiarą ideału;
Bo choć upadniem czasem na rozdrożach
Innych człowieczych pokus i nałogów,
To nawet leżąc na śmiertelnych łożach
Będą nas równać do dawnych półbogów, —
A gdy ktokolwiek nas mierzyć ośmieli
Do gracza łotra lub pijaka greka
Co ginie w bandzie na zgasłej pościeli,
Niegodny nawet prawej nazwy człowieka,
To mała Dora wyjrzy z za obłoku
Gdzie ją uniosła jej dobroć i cnota
I protestując z ciepłą łzą na oku
Jasnego nieba otworzy nam wrota.

J. Leonard,

Guatemala 2go kwietnia 1895 r.

Rosyjskie zachętki na Chiny.

Przyszłe stósunki Chin do Rosyi wywołują już teraz ogólne dyskusye i wielkie zainteresowanie. Dla tajnej jakiejś przyczyny Rosya "indorsowała" Chiny, gdy te zaciągały pożyczki na targach europejskich a głównie w Paryżu, aby módz Japonii zapłacić odszkodowanie za ostatnią wojnę. Dała już gwarancyę za jednę pożyczkę a w bieżącym miesiącu Chiny znów zaciągną pożyczkę u bankierów francuzkich za gwarancyę Rosyi. Oprócz tego kapitaliści rosyjscy zakładają w Pekinie bank. Dalej Rosya stara się faktycznie wysadzić z jego stanowiska angielskiego agenta finansowego, który ma dozór nad chińskiemi dochodami z cła i chcą go zastąpić rosyjskim agentem.

Nie potrzeba daleko szukać przyczyny tego. Rosya jedynie żąda wynagrodzenia za ważne usługi dla Chin, ponieważ je wyrwała z jednego z najtrudniejszych warunków traktatu pokoju zawartego z Japonią. Zmusiła Japonię do wyrzeczenia się wielkiego arsenału morskiego, zwanego Port Arthur i zwierzchnictwa nad zatoką Pi-Tszi-Li i stanowiska lądowego pomiędzy Pekinem i Makden, starą stolicą Mandżuryi. Rosya mając za sobą Francyą, zmusiła Japonię do porzucenia tych warunków i wyrzeczenia się miejscowości Port Arthur i całego pół wyspu Liao Tung. Przez tę czynność wielki biały niedźwiedź wywarł na Chinach wielkie wrażenie co do swojej fizycznej siły. Przez swe gwarancye posiada finansową władzę w Chinach i zadał także cios finansowemu zwierzchnictwu Anglii, gdyż chce zawiadowywać finansami chińskiemi, aby się wynadgrodzić.

Przypatrując się położeniu ze zrozumiałego stanowiska dojdziemy do następującego zapatrywania: Rosya prawdopodobnie chce nabyć Port Arthur jako port morski i doprowadzić do niego swój wielki transsyberyjski system kolejowy zamiast do Władywostoku, który to port leży znacznie bardziej na północ i jest zamarznięty przez większą część roku. Posiadając Port Arthur miałaby port otwarty przez całą zimę i zabezpieczony przeciw wiatrom z północy i wschodu. Dostałaby wielki arsenał, zbrojownię i doki, które już nie są użytecznemi dla Chin. Znajdując się raz w posiadaniu miejscowości Port Arthur, otoczonej lądem z trzech stron i ze zupełną komunikacyą kolejową Rosya poczęłaby przywłaszczać sobie terytoryum chińskie położone na północ wielkiego muru wzdłuż granicy tatarskiej. Za pomocą wielkiej tej drogi i swoich europejskich łączności mogłaby Rosya rzucać tysiące i tysiące żołnierzy na półwysep Liao-Tung, do Mandżuryi i do Korei, a żaden naród nie byłby dość silnym, aby temu zapobiedz. Jedynem ograniczeniem jej siły byłaby zdolność transportacyi po swojej kolei, która prowadzi zresztą przez kraj żyzny, który dostarcza pod dostatkiem żywności, ma dobre żniwa i dosyć bydła, koni i owiec, dla armii jak największej. W ten sposób stałaby się Rosya panią położenia nad wybrzeżem oceanu Spokojnego i od niej by zależało tylko, jak szybko by chciała pochłonąć Chiny, czyby chciała zaprowadzić zwierzchnictwo lub całe je zabrać i nad niemi panować? Któż by ją wstrzymał od tego? Francya i Niemcy nie posiadają tam szczegółowych interesów. Anglia mogłaby wysłać wielką flotę, lecz Rosya mogłaby zgromadzić za pomocą kolei setki tysięcy żołnierzy, którymby Anglia nie mogła nic zrobić.

Może byłoby pożytecznem dla interesów świata, gdyby Rosya miała w Chinach północnych taki sam stopień kontroli, jaką Anglia posiada w Indyach i ten stósunek dałby się łatwo zaprowadzić, gdyby dwa te mocarstwa się ugodziły, że nie będą się mieszały do odnośnych ich interesów tak w Indyach jak i w Chinach. Nie ma może narodu w Europie któryby mógł wyrwać Chiny z zatamowanego ich położenia jak właśnie Rosya. Zostałoby otworzone miejsce dla rozszerzenia się Rosyi w Azyi, a to byłoby korzystnem dla pokoju Europy. Ze stanowiska handlowego byłoby to bardzo ważnem dla Rosyi, gdyż spożywa więcej herbaty chinskiej, niż inne narody, a miałaby szybką transportacyę kolejową zamiast powolnego teraźniejszego systemu przesełania herbaty przez karawany. Widocznem losem północnym Chin jest zmoskwiczenie ich. Tak się przynajmniej obecnie zdaje. (Chicago Tribune).

Czy zbliżamy się do wojny?

W Europie w kołach dyplomatycznych istnieje coraz to bardziej gruntujące się przekonanie, że Stany Zjednoczone Ameryki "zbliżają się do czasu w którym nastąpi wypowiedzenie i toczenie wojny."

Jak donoszą do stowarzyszonej prasy z Londynu, „Speaker" (dziennik londyński), zamieścił długi artykuł, omawiający politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, i podając jako przykłady kwestye kubańską i venezuelską, pisze pomiędzy innemi co następuje:

"Stany Zjednoczone jako wielka potęga wkroczyły w politykę zagraniczną i wstąpiły dla pozostania w niej. W ostatnich kilku tygodniach mieliśmy oznaki istnienia aspiracyi, które każdejkolwiekbądź chwili mogą poprowadzić Amerykę do wzięcia udziału w wojnie zagranicznej. Interwencya Ameryki w sporze venezuelskim nie jest uzasadnioną żadnym traktatem ani precedentem w prawach międzynarodowych i tylko może być bronioną na fundamencie tym, że odtąd "doktryna Monroe'go" będzie podstawą zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. I co jest bardziej ważnem: to, że nie będzie to sama i prosta doktryna Monroe'go lecz "doktryna z rozwinięciami." Czynność tej doktryny oznacza, że słabsze państwa Ameryki mogą liczyć na pomoc Stanów Zjednoczonych w sporach granicznych z którąkolwiek europejską kolonią.

Teraźniejsza akcya niezawodnie dalej nie idzie jak do podania przyjacielskiej uwagi abyśmy sprawę podali do arbitracyi — lecz jest popartą i posiloną żądaniami, które logicznie wskazują na deklaracyę, że wszelkie naruszenia granicy, do której rości sobie prawo Venezuela, będą uważane w Washingtonie jako wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym. Jestto poważny (serious) afront i trzeba się obawiać, że nie jest należycie pojmowanym w swojej prawdziwej wadze na Downing ulicy."

Artykuł streszcza całą sytuacyą temi słowy:

"Europa musi zrozumieć, że ludność Stanów Zjednoczonych jest zdecydowaną, nasamprzód zakazać a jeźli potrzeba, to i bagnetami i kulą powstrzymać jakiekolwiekbądź rozciągnięcie władzy europejskiej; po drugie, że popularny sentyment w Stanach Zjednoczonych entuzyastycznie popiera każdy powstańczy ruch, którego celem jest pozbycie się europejskiej chorągwi z ziemi amerykańskiej. To sprowadzi przymus, wydatki i zawikłania. Lecz te fakta nie są jeszcze wyraźnie widziane przez obywatela amerykańskiego, który błąka się po omacku lecz naprzód po drodze dawniej nazywanej jako "ścieżka widocznego kresu."

Czyż się zanosi na nową wojnę turecką?

I tym, którzy nie wierzą w ogólną wojnę europejską w najbliższym czasie, musi się nastręczyć myśl, że się przygotowuje nowa wojna turecka.

Wypadki bowiem, które od niedawnego czasu w Turcyi się odgrywają, są zupełnie podobnymi do tych, które wywołały ostatnią wojnę turecką. Początkiem tejże było powstanie chrześciańskich rajah'sów w Bośnii i Hercegowinie na końcu roku 1875, po którem nastąpiło przez Austryę sforuntowane a przez Rosyę i Niemcy potwierdzone żądanie od rządu tureckiego kilku ustępstw i reform, które było popierane przez wszystkie wielkie mocarstwa, zupełnie tak jak obecnie po gwałtach armeńskich nastąpiło wspólne żądanie, aby w Armenii zostały zaprowadzone już dawno obiecane reformy. Wtenczas jak i teraz starał się rząd turecki wywinąć, lecz później (na końcu stycznia 1876) obiecywał jak najświetniej, iż reformy zaprowadzi, lecz obietnic nie dotrzymał. Potem powstanie wybuchłe w Bułgaryi 4 maja 1876 dolewało oleju do ognia, w Salonichi wybuchł z powodu dziewczyny bułgarskiej, która pozornie lub faktycznie przystąpiła na wiarę mahometańską, fanatyzm w jasnych płomieniach przy czem mahometanie zamordowali francuzkiego i niemieckiego konsula. Chrześcianie po całej Turcyi i także w Konstantynopolu poczęli się obawiać o ich życie; i nawet rosyjski poseł, jen. Ignatiew udawał, że nie czuł się bezpiecznym i zatarasował się formalnie w swym hotelu poselskim. Szybko potem nastąpiło powstanie softas'ów (studentów) w dniu 10go maja, wielkie mocarstwa przysłały nowe memorandum, w którem żądali pewnych gwarancyi za wykonanie obiecanych reform, odrzucenie tych gwarancyi przez radę ministeryalną w dniu 23 maja, usunięcie z tronu sułtana Abdula i wstąpienie na tron dnia 30 maja Murada V. który wnet potem zwaryował, nagła zmiana stanowiska Anglii i wysłanie angielskiej floty do zatoki Betsika, straszliwie krwawe uśmierzenie powstania w Bułgaryi przez Turków, żądanie odstąpienia Bośnii przez Serbów i wypowiedzenia przez nią wojny Turcyi, do czego się łączy Czarnogóra, zgromadzenie oburzenia w Anglii z powodu gwałtów bułgarskich; porażka Serbów, wstąpienie na tron Abdula Hamida, niechęć Wielkiej Porty zawarcia pokoju z Serbią pomimo parcie wielkich mocarstw, propozycya Rosyi, aby Austrya zajęła Bośnię, a ona (Rosya) Bułgaryę, co Austrya tymczasem nie chce uczynić, dalsze usiłowania wielkich mocarstw utrzymania pokoju przez konferencye w Konstantynopolu i zniewolenia rządu tureckiego do ustępstw; ponowne odrzucenie żądanych gwarancyi 18go stycznia 1877, odrzucenie wszelkiego obcego wmięszania przez parlament turecki 27 marca i londyńskiego protokułu przez rząd turecki w dniu 6 kwietnia, a następnie wojna.

Dzisiaj chrześciańscy Armeńczycy dali pierwszą pobudkę; co się przed 20 laty wydarzyło w Salonichi, odegrało się w tych dniach w samej stolicy Turcyi, w Konstantynopolu, Bułgarya jest gotową odegrać rolę Serbii, Macedonia wziąść na siebie rolę Bośnii, Montenegro zostało przez niedawny podarunek Rosyi zaopatrzoną w potrzebną broń dla kampanii, a rząd turecki trwa wciąż w swym oporze przeciw żądaniom mocarstw. Może i teraz minie jeszcze niejaki czas przed ostatecznym wybuchem burzy, lecz nie ma prawie nadziei, że burza minie, i prawdopodobną jest rzeczą, że wybuchnie na przyszłą wiosnę lub latem. Turcya pędzi wciąż ku jej rozwiązaniu a koniec mahometańskiego panowania w Europie zbliża się.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Rabunek pod Warszawą. Od pewnego czasu za rogatkami Wolskiemi wypadki napaści i rabunku są coraz częstsze, jak donosi "Kuryer Warszawski". Wypadki podobne zdarzają się głównie pomiędzy plantem kolei warszawsko-wiedeńskiej, a wsią Latchorzewo, na szosie, wiodącej od wsi Koło do fortu nr. 3. oraz w pobliżu szkółki drzewek p. Ulrich. Napastnicy ścigają już nietylko przechodniów, lecz i przejeżdżających tamtędy. W tych dniach np. o godz. 1 w nocy rabusie napadli na powracającego z Warszawy do Latchorzewa Trejtera, ten jednak dzięki przytomności umysłu oraz użyciu broni, zdołał się od szajki obronić. Nazajutrz o północy dwóch rabusiów wskoczyło na bryczkę, którą powracali z Warszawy Iwanow i Serbinow, przyczem ostatniemu skradli palto. Dnia 4 zm. na powracającego z Warszawy woźnicę, który od woził chorego żołnierza, napadano dwa razy. Pod wsią Koło woźnica krzykiem sprowadził pomoc w osobach robotników, lecz w pobliżu ogrodu Ulricha dostał się w ręce trzech drabów, którzy zaczęli odprzęgać konie. I tym razem obudzeni przez wołanie żołnierze spłoszyli rabusiów, którzy zbiegli, unosząc burkę woźnicy.

— Wierne psisko. W tych dniach, pisze "Kuryer Warszawski", około godziny 7mej wieczorem, pies z gatunku brytanów, będący własnością jednego z nieboszczyków, którego wczoraj pochowano na cmentarzu powązkowskim, przyszedł przed kościół św. Krzyża i ustawicznie drapał do drzwi dolnego kościoła, gdzie przedtem spoczywały zwłoki jego pana. Mnóstwo przechodniów przyglądało się psu, który nikomu nie dał się odciągnąć od drzwi, aż nareszcie nadszedł jakiś jegomość, przyjaciel nieboszczyka, którego pies znał, pogłaskał psisko i zabrał je z sobą do domu.

— Przemysł fabryczny w gubernii lubelskiej wzrasta z każdym rokiem. Prócz dwóch nowych cukrowni w Lublinie i Bodaczewie w ordynacyi Zamoyskich, świeżo otwartą została w Tarnogórze, w pow. krasnostawskim, nowa fabryka mydła tualetowego i zwyczajnego, oraz perfum i wody kolońskiej. Fabrykę tę umieszczono w dawnej gorzelni, należącej do dóbr Tarnogórze i Izbice, a na założenie jej ofiarowało kapitał przedsiębiorstwo, złożone z kilku obywateli ziemskich, głównie zaś br. Skarbek i właściciel Tarnogórza Czyżewski. Prócz tego w dobrach Labunie hr. Jana Tarnowskiego i w dobrach Rejowiec Józefata Budny, wznoszone są duże gorzelnie z aparatami rektyfikacyjnymi, pomimo spodziewanego monopolu. Zakładający nowe, wielkie gorzelnie z rektyfikacyą, są pewni, że przy monopolu mniejsze gorzelnie, nie posiadające aparatów rektyfikacyjnych, muszą ustąpić miejsca dużym, odpowiadającym przepisom rządowym co do sprzedaży okowity wyłącznie destylowanej. Dodać należy, że w gubernii powstało w tym czasie kilka tartaków parowych z celem premysłowym, założonych bądź przez właścicieli ziemskich, bądź przez spekulantów, którzy twierdzą, że sprzedaż desek i bali więcej się opłaca, aniżeli drzewo w klocach, a deski i bale żądane są za granicą w ilości coraz większej.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Banicya. "Bromb. Tagebl." donosi, że przebywający w Kórniku wolontaryusz leśniczowski p. Z. z Warszawy otrzymał rozkaz opuszczenia granic państwa pruskiego przed dniem 1 października. Banicye zawsze na porządku dziennym.

— Po trzydniowych rozprawach skazany został przez sąd przysięgłych w Krotoszynie robotnik Marcin Kokotez z Krotoszyna, który w nocy z dnia 23 na 24 czerwca w celach rabunku wtargnął do głuchoniemego piekarza Icka Neustadta z Krotoszyna, zamordował go licznemi pchnięcami nożem i również głuchoniemą siostrę jego ciężko skaleczył, na śmierć i 10 lat cuchthauzu.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

W Grudziądzu gospodyni tamtejszego proboszcza, licząca lat 30, R. Pomierska, odebrała sobie życie przez powieszenie. Przed samobójstwem mówiła do służby, że duchy się do niej zbliżają i chcą ją porwać. Z tego wnoszą, że Pomierska dostała pomieszania zmysłów.

— W Królewcu na tem miejscu, gdzie od początku maja r. 1876 do 1go kwietnia r. 1889 stała kaplica, w której się odprawiało nabożeństwo dla katolików, gdyż kościół parafialny w tym czasie był oddany "starokatolikom", postawiono kapliczkę z figurą Najśw. Serca Jezusowego i ją poświęcono 17go zm. W owym smutnym czasie gmina katolicka oddała się była pod opiekę Najśw. Serca Jezusowego i z wdzięczności, że udało się szczęśliwie przebyć owe utrapienia, umieszczono ową figurę w kapliczce.

— Drzycim. Smutny wypadek spotkał tu robotników Megger, którzy wróciwszy z roboty do domu, dziecko swe 9 miesięcy liczące zastali nieżywe. Jak zwykle zostawili je z 5 letnim braciszkiem w pokoju bez dozoru. Gdy matka po chwili nadeszła, by dziecko nakarmić, znalazła je w kolebce niby śpiące, lecz przeraziła się, gdy widziała, że dziecko nieżywe. Dziecko, jak dzieci wszystkie w tym wieku, próbowało stać na nóżkach, a uczepiwszy się węborka, przechyliło się, wleciało główką w wodę i zadusiło się, 5 letni braciszek widząc nieszczęście, wyciągnął siostrzyczkę natychmiast z węborka i usadzał ją na podłogę, lecz było jednak za późno, ponieważ jak mówi, co ją na podłodze usadził, zawsze się przewróciła, a nie mogąc sobie dać rady, wziął ją na rękę i położył w kolebkę.

SZLĄZK.

Z Rudy na Górnym Szlązku piszą do "Katolika": W niedzielę 15 zm. odegrało Towarzystwo Chrześciańskich Przemysłowców teatr amatorski, który jak zwykle dobrze się udał. Amatorki i amatorzy wywiązali się z powierzonych sobie ról jak najlepiej, za co im publiczność hucznemi podziękowała oklaskami. Przy tej sposobności nadmieniamy, że teatr odbył się na sali p. Baendla, bo sali hr. Ballestrema do przedstawienia polskiego teatru odmówiono.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Podrożenie obuwia. Ze Lwowa donoszą: Za przykładem krakowskich szewców poszli także lwowscy i na odbytem zgromadzeniu w sali ratuszowej, uchwalili jednogłośnie podnieść cenę obuwia o 20 procent na obuwiu męzkiem i damskiem, a o 10 procent na dziecinnem. Dyskusya nad tą sprawą była bardzo wyczerpująca. Wszyscy mówcy zgodnym chórem narzekali na złe czasy i na konkurencyą ze strony wielkich kapitalistów, którzy zakładają bazary i fabryki, przez co rujnują drobnych producentów. Przez pewien czas próbowali szewcy robić po cenach bazarowych, ale i to nic nie pomogło. Kraj nie ratuje szewców, a subwencyonuje śpiewaczki, teatr i wyścigi. W tym sensie przemawiało kilkunastu mówców. Aby ratować się przeciw zabójczej konkurencyi bazarów fabrycznych, uchwalono założyć we Lwowie wielki skład obuwia, oraz chrześciański handel skór.

— Niedźwiedzie w Zakopanem. Lato tegoroczne odznacza się obfitością niedźwiedzi w Tatrach. W Zakopanem w dniu 13 września odbyło się polowanie, na które właściciel, hr. W. Zamoyski, zaprosił Sienkiewicza, Pochwalskiego i słynnego w Galicyi myśliwego, hr. T. Dzieduszyckiego. Doskonale otropiony, mimo czarnej stopy i trudnego terenu, olbrzymi brunatny niedźwiedź, natychmiast po ruszeniu naganki wypadł na górala stojącego między Sienkiewiczem, a hr. T. Dzieduszyckim. Po ich strzałach zwierz runął na chwilę, następnie jednak zerwawszy się, wpadł z rykiem w nieprzebyte gąszcze świerkowe. Myśliwi, z palcami na cynglach, udali się za zwierzem, który krwawił obficie z obu boków, miejscami zaś pokładał się, drąc pazurami mchy i wyrzucając krew pyskiem. Pościg trwał aż do granicy węgierskiej, na której zaczynają się posiadłości ks. Hohenlohego, poczem dalsze śledzenie za zwierzem zdano straży leśnej. W miocie, uczynionym nad wieczorem, znalazł się drugi stary myś, który jednak przewróciwszy chłopa, przeszedł przez nagankę. Prócz tych, w lasach hr. Zamoyskiego znajduje się jeszcze niedźwiedzica z trojgiem młodych, na którą ma się odbyć osobne polowanie.

— Pani Seweryna Duchińska. Dnia 24 zm. na dworcu kolejowym we Lwowie powitało sędziwą poetkę liczne grono osób, przeważnie pań, reprezentujące rozliczne tamtejsze Stowarzyszenie kobiece. Wysiadającą z wagonu panią Duchińską powitali prof. J. Żuliński, tudzież p. J. Janowski, prezes Tow. weteranów z r. 1863, oraz reprezentanci Koła literacko artystycznego i Tow. dziennikarskiego, poczem wprowadzono autorkę do salonu I klasy, gdzie zebrały się reprezentantki Towarzystw kobiecych, oraz uczennice tutejszych pensyonatów, które ofiarowały pani Duchińskiej bukiety.

Tutaj też dłuższą przemowę powitalną wygłosiła p. Machczyńska, na którą w kilku słowach odpowiedziała wzruszona poetka. Przemawiali następnie p. Janowski i p. Bełza, ten ostatni w imieniu Tow. im. Mickiewicza. Imieniem "Lutni" powitał autorkę, prezes p. Czapelski.

Pani Duchińska zamieszkała w hotelu "Imperial".

balsamem gojącym. Spostrzegła moje poruszenie i podniosła spojrzenie. Jej oczy, jak niebo lazurowe, długi czas spoczywały na mnie, a siła ich jakaś nieznana trzymała mnie w bezwładności. Zdawało mi się, że niebiosa roztwarte i ujrzałem światło, co miało zbawić duszę moją. Rozkosz niesłychana, radość tak serdeczna a pierwsza w życiu mojem, musiały wybić się na mojem obliczu; piersi gwałtownie wzbierały przyśpieszonym oddechem. Ona się uśmiechnęła, z takim wdziękiem uroczym, że mi łzy szczęścia z oczu trysnęły. Widząc moje wzruszenie, powstała, przyłożyła rączkę swoją do palącego czoła, poprawiła obwiązanie głowy i wyrzekła przyciszonym głosem:

— Uspokój się, panie Pawle! Jesteś dzielnym człowiekiem, bądź mi zawsze przyjacielem i mojego syna. Śpij spokojnie—to cię umocni, ja teraz pójdę spocząć. Do widzenia, mój przyjacielu! — Nie umiem pani wypowiedzieć co się działo we mnie. Czułem dreszcz po całem ciele, a ruszyć ręką nie mogłem. Pamiętam, żem się zalał rzewnemi łzami i słodko zasnąłem. Musiał mnie sen długo trzymać, bo obudziwszy się nazajutrz ujrzałem siedzącego w fotelu Cavallego, doktora nadwornego, który służył jako lekarz w Legionach włoskich i wyuczył się dobrze po polsku. Był to poczciwy i zacny człowiek.

— Cóż, czy ci lepiej dzisiaj, kochany Pawle? zapytał.

— O, czuję się znacznie zdrowszym, ból głowy zupełnie ustał. A jak się ma pani hrabina?

— Jak zwyczajnie!—odrzekł smutnie — kaszel się zwiększył po wczorajszem zaziębieniu przy twoim ratunku, bo sama wybiegła do łodzi, na której cię przywieziono, i zamoczyła nóżęta. A to wątła osoba, tak jakby pajęczyna, trzymająca się świata. Zbladłem jak ściana: Cavalle z przerażeniem zerwał się i zapytał wzruszonym głosem:

— Co ci, to Pawle?

A ja czułem, że ucieka ze mnie życie — ale słowa jego przywróciły mi przytomność.

— Głowa mnie strasznie załupała! - odrzekłem: chociaż w niej bólu nie czułem. On przyskoczył, lekką ręką zdjął bandaże z rany, obejrzał ją troskliwie i powiedział spokojnym głosem:

— Dzięki Bogu! ciężkie było uderzenie, ale silna czaszka—rana wkrótce się zagoi.

Poczem usiadłszy napowrót w fotelu, mówił jakby do siebie:

— Biedna Henryka! potrzeba, żeby żyła dla syna którego tak kocha, dla wszystkich nieszczęśliwych, których tak hojnie wspiera, a codzień gorzej, nie szanuje się jeszcze do tego....

Każde jego słowo dobija mnie, podniosłem głowę i drżącym zapytałem głosem:

— Co drogi doktorze począć, ażeby ją ocalić? O! powiedz, na Boga, ja wszystko zrobię.

— Mój Pawle!—odrzekł starzec kiwając głową, przedłużyć jej życie można, otoczywszy troskliwem staraniem, pracując nad zagojeniem ran tej zbolałej duszy. Rodzice zmusili ją do oddania ręki hr. Konradowi. Prawda, nie kochała nikogo, bo to młodziuchne stworzenie; z jej stryjem byłem w Legionach w jednym batalionie, on zabijał i ranił wrogów, jam leczył. Dopiero jak ptaszek z gniazdka zaczęła rozwijać do polotu skrzydła. Hrabia ujęty jej pięknością, niepowiem, żeby się w niej rozkochał, ale chciał ją pojąć za żonę. Ojciec, szlachcic na jednej wioszczynie odłużonej, sądził, że otwiera raj swemu dziecku, chętnie dał słowo w imieniu córki i ślub przyśpieszył. Matka, zacna kobieta, ale pod wpływem wszechwładnego męża, podzielała w zupełności jego zdanie; na rok przed tym poznałem piękną Henryczkę i hrabiego Konrada. Na pierwszy rzut oka, nie podobał mi się wcale i pomyślałem sobie w duchu, że jabym mu swego dziecka nie powierzył nigdy. Henryka sama myślała, że przy wolnem i swobodnem sercu męża pokocha, który odrazu takim ją dostatkiem otoczył, ale zimny ten człowiek, pełen dumy rodowej, wkrótce po ślubie odstręczył ją na zawsze od siebie. O! ileż razy, znajdowałem ją gorzkiemi łzami zalaną, ileż nad nią bolałem! Po roku pożycia, urodził się syn; to ją orzeźwiło w smutku, sama go karmiła, piastowała i była aniołem stróżem nad jego kołyską. Wkrótce przybyłeś i już wiesz resztę. Teraz, mój Pawle, podaj mi rękę i pracujmy razem nad jej ocaleniem.

— Więc jest jeszcze ratunek!—zawołałem w uniesieniu radości, porywając podaną mi dłoń Cavallego, całując ją i tuląc do serca.

— Nigdy nie tracę nadziei! — odpowiedział—a ujrzawszy, że mi rumieniec na bladą twarz wrócił, ujął za puls i rzekł po chwili:

— Posil się obiadem, a po nim wstań i przejdź się powoli. Jeżeli poczujesz się silniejszym, dziś dzień piękny i ciepły, posiedź trochę na ganku, wcześnie połóż się: a jutro już nie będę u ciebie potrzebnym.

Uściskałem poczciwego doktora serdecznie, z niezwykłym apetytem zjadłem obiad i ubrawszy się wyszedłem na ganek. Słońce w całym blasku jaśniało; na pogodnem niebie ani jednej chmurki nie było. Spojrzałem na rozhukane niedawno tak wściekle bałwany Wisły: rzeka płynęła cicho i spokojnie, biała piana zniknęła, ustało wezbranie i woda znacznie opadła. Ale ten spokój przynosił coraz nowe zwiastuny nieszczęścia; płynęły chaty całe i rozbite, dachy stodół i obór, sprzęty domowe, konie jeszcze parskające przy żłobach uwiązane, niemogące się wydobyć z bystrego prądu, zarówno jak bydło rogate, które rykiem żałośliwym wołało pomocy. Lud z naszej wsi i z całej okolicy, niósł nieszczęśliwym topielcom dzielną pomoc; uratowano wielu ludzi, a prawie cały dobytek jaki płynął Wisłą.

Kiedy patrzyłem na to smutne widowisko, na ganku ukazała się panna Małgorzata, *wyprawna panna* hrabiny, a towarzyszka jej od lat dziecinnych.

— Pani prosi pana, bom jej powiedziała, żeś już zdrowszy i siedzisz na ganku. Porwałem się co żywo. W małym buduarku siedziała przy oknie wychodzącym na rzekę hrabina Henryka, blada i mocno kaszląca. Kiedym stanął na progu, wyciągnęła do mnie rękę.

Cieszę się—wyrzekła cichym głosem—że pana widzę już zdrowszym, przyszły tu właśnie od mego męża listy pilne.

I podała mi dwa listy: odczytałem je, w nich hrabia Konrad polecał, ażebym zgromadził jak najwięcej gotówki; dla pośpiechu kazał sprzedać część puszczy Zielonej. Pożegnałem hrabinę i ruszyłem w drogę.

Układy i sprzedaż drzewa poszły pomyślnie, w tydzień już em przesłał weksle na sześć tysięcy dukatów do Paryża, za co serdeczne otrzymałem podziękowanie; w liście do żony polecał, ażeby oddzielnie dziękowała mi jeszcze.

Po dziesięciu dniach wróciłem smutny i stęschniony, pusto było we dworze. Panna Małgorzata wyszła do ogrodu z Adasiem po świeże kwiaty, reszta służby rozbiegła się w różne zakątki. Przeszedłem przedpokój, salon: w pokoiku od ogrodu stała hrabina zwrócona twarzą ku oknu; trzymała w ręku kilka róż czerwonych. Na mój widok, wydała lekki okrzyk, obejrzała się w około, a widząc, żeśmy sami, podbiegła ku mnie i zarumieniona, podając obie rączyny, rzekła ze słodką wymówką:

— A godziż się tak o swej przyjaciółce, o swej siostrze zapominać? A jam tęskniła i bardzo tęskniła bez pana; wczoraj nawet płakałam, bo myślałam, że w tej strasznej puszczy może cię jaki przypadek spotkał i jabym została sama z moim Adasiem, — dwie sieroty...

I podała mi różę... mam tę relikwię zachowaną dotąd.

Przestał mówić, bo mu głos drżał i oczy perliły się łzami; skłonił głowę smutno na piersi i odszedł w ciemny szpaler lipowy.

Klara, patrząc za nim ze współczuciem, ujrzała jak oparł czoło o pień jaworu, co zamykał ten szpaler—i długo, długo stał nieruchomy. Przemógł jednakże swoją boleść i wrócił na dawne miejsce.

— Daruje pani, mojej przerwie w opowiadaniu, mówił spokojniejszym głosem; są rzeczy, o których radby człowiek ciągle mówić i powtarzać, mając tak łaskawego i współczującego słuchacza, ale są wspomnienia od których serce się ściska i szuka ulgi w strumieniu łez rzewnych. Lato prędko przeminęło, zarówno jak jesień. Zajęty pracą, każdą chwilę wolną jej poświęcałem; listy znowu naglące o pieniądze jedne po drugich przybywały. Trzeba było znowu część puszczy Zielonej Abrahamowi rudemu sprzedać i pieniądze przesłać. To zajęło mi trzy tygodnie czasu; za powrotem znalazłem hrabinę Henrykę daleko słabszą.

— Mój drogi panie Pawle, mówiła mi smutnym głosem, mnie już nie długo gościć na waszym świecie, nie opuszczaj mnie, bo samotność zabija. Dzień jeszcze jako tako przeminie, pogwarzy, pobawi Adaś, to i rozrywka, ale wieczory długie, to okropność.

Nadeszła zima mroźna i śnieżna, styczeń i luty przeszedł szczęśliwie, na początku marca ostre wichry zadęły, i ona nagle jak kwiat więdnąć mi poczęła. Cavalle, gdy ją ujrzał, odszedł smutny, a ściskając mnie za rękę w drugim pokoju, szepnął do ucha:

— Życie jej gaśnie, najdłużej tydzień pożyje, może nawet krócej.

Skamieniałem. Zdawało mi się, że piorun we mnie uderzył.

— Sprowadź Ojca Prokopa z klasztoru, mówił doktór, to jej spowiednik, on ją chrzcił, niech przygotuje do nowej wędrówki.

Nie mógł poczciwy Cavalle więcej mówić, bo łzy mu stanęły w oczach i odjechał.

Ciąg dalszy nastąpi.

AMERYKA.

Straszliwy orkan.

San Francisco, Cal., 10 października: Z Guaymas donoszą, że miasto La Paz w Dolnej Californii zostało nawiedzone przez orkan i ogromne bałwany morskie.

184 domy zostały spustoszone, czterech ludzi utraciło życie a 21 zostało pokaleczonych. 19 statków, pomiędzy nimi amerykański skuner, który częściowo był naładowany dynamitem, zostało rzuconych na wybrzeże i jeden statek cłowy zatonął.

W San Jose del Cabo zostało kilka domów uszkodzonych a ogrody i sady zostały spustoszone. W Mazatlan zostały liczne budynki uszkodzone. Strata była także znaczną w Plaza Colorama. Bióro cła w Topolobampo zostało częściowo zniszczone. Wiele domów należących do amerykańskiej kolonii zostało wywróconych a inne zostały mniej lub więcej uszkodzone. Agiabampo zostało zupełnie prawie spustoszone. W wielu innych miejscowościach nadbrzeżnych zaszły podobne spustoszenia.

Rozerwanie rezerwoaru.

Scranton, Pa., 10 października: Rezerwoar należy do Lackawanna Iron & Steel Co., który zawierał 2½ miliona wody, został dzisiaj wieczorem rozerwany przez siłę wody. Leżał w środku miasta i dla tego jest strata dość znaczną. Część Matte ul. została przez wodę zebraną. Pewna dziewczyna została przez wodę uprowadzona o pół mili drogi, lecz ostatecznie ocalona przez pewnego strażaka. Komunikacya po ulicy była przez kilka godzin przerwana. Krótko przed pęknięciem rezerwoary kilka set dziewczyn pracujących po fabrykach, przechodziło ulicę, przez którą woda uchodziła.

Gwałtowny środek.

Toledo, O., 10 paźdz. Henryk Meyer, liczący lat 17, gniewał się, że jego siostra zaprosiła kilka z jej przyjaciółek w dniu rocznicy swoich urodzin na tak zw. „koffee-klatsch." Aby towarzystwu popsuć uciechę, wlał do kawy dwie uncye oleju krotonowego i wynikiem było, iż dwunastu młodych ludzi, którzy pili kawę, wnet potem zachorowało, a niektórzy nawet niebezpiecznie. Henryk został uwięzionym.

Dziwny człowiek.

Liberty, Ind., paźdz. Johnson Orr, jeden z najbogatszych farmerów powiatu Union, gdy dzisiaj rano wyjeżdżał z domu, oświadczył: „Nie opłaci się żyć". Wnet potem znaleziono ciało jego straszliwie pokaleczone na torze kolei Cincinnati, Hamilton i Indianopolis. Widocznie dał się rozmyślnie przejechać. W kieszeniach jego ubioru znaleziono $1000.

Właściciele kopalń i górnicy.

Pittsburg, Pa., 11 paźdz. Na dzisiejszej przedpołudniowej sesyi właścicieli kopalń i górników dla ustanowienia równej raty myta wybrano komitet z 5 właścicieli kopalń i 5 górników dla wypracowania placu. Na sesyi popołudniowej uchalono między innemi, że aż do 1go stycznia mają zostać zniesione wszystkie „sztory kompaniczne" i że po tej dacie żaden właściciel kopalni, superintendent lub inny urzędnik nie może być interesowanym pośrednio lub bezpośrednio w takich składach.

Eksplozya kotła parowego.

Springfield, Minn., 11go października: Wskutek eksplozyi młóckarni w pobliżu Mount Lake utracili dzisiaj życie; Jos. Schumacher, Jasper Malatta i dwaj nieznani ludzie.

Zwycięztwo Apiaistów.

Nashville, Tenn., 11 paźdz. Większością 173 głosów wybrano dzisiaj kandydatów „American Protective Association" na urząd burmistrza miasta i do Rady miejskiej i to po zaciętej kampanii.

Zgromadzenia Kubańczyków.

Tampa Fla., 10 października: Dzisiaj odbył się tutaj mass-meeting, jako w rocznicę ogłoszenia niepodległości wyspy Kuba przez Yara w r. 1868. 5000 osób brało udział. Z ratusza w West Tampa powiewała flaga kubańska.

New York, 10 paźdz. Tutejsi Kubańczycy obchodzili dzisiaj wieczorem w Chickering Hall 27mą rocznicę początku wojny o kubańską niepodległość, która trwała 10 lat. 2000 osób brało udział w uroczystości. Trybuna była ozdobiona amerykańskiemi i kubańskiemi flagami.

Szósta ofiara.

Wilkesbarre. Pa., 10 paźdz. Szósta ofiara nieszczęścia kopalniowego w przeszłym poniedziałku umarła dzisiaj w szpitalu. Był to Robert Miller liczący 20 lat, który był zatrudniony w korpusie inżynierów „Lehigh Valley Tow. kopalniowego."

Wspaniałe przyjęcie.

Milwaukee, Wis., 10 paźdz.: Arcybiskup Katzer i mgr. Zermaga powrócili po 10 miesięcy trwającym pobycie w Europie i Palestynie i zostali wspaniale przyjęci przez tutejszych katolików.

Zatonął.

Stokes Bay, Ont., 9go paźdz. Parowiec "Africa" z Owen Sound przewożący węgle do South St. Marie i towarzyszący mu statek Severn z Toronto, zatonęły w poniedziałek w pobliżu Loyal Point. Severn rozbił się, lecz załoga jego została ocaloną przez rybaków; "Africa" zaś miała zatonąć z wszystkiemi, którzy się na niej znajdowali — w ogóle miało się na tym parowcu znajdować 11 ludzi.

Podeszły wiek.

W Detroit umarła w tych dniach Linde Fink, wdowa po Markusie Fink, licząca lat 103. Kobieta ta przybyła 14 lat temu z Polski pod zaborem rosyjskim i mieszkała odtąd u jej zięcia Józefa Friedmana. Była 44 lata wdową i znała wszystkie gwałty popełnione w Polsce przez Moskali. Była wciąż rześką i jeszcze trzy miesiące przed jej śmiercią zdołała zająć się najpiękniejszem szyciem. Pozostawiła 60 potomków; 15 dorosłych dzieci, 39 wnuków i 16 prawnuków.

Podpalenie.

Plymouth, Ind., 11go paźdz. Wskutek ognia podłożonego spaliła się dzisiaj rano w Bremen, Ind., fabryka "Holland Radiator Works". Stratą obliczono na $150,000, podczas gdy zabezpieczenie wynosi tylko $25,000. Skradziono wszystkie przyrządy do sikawek, z której to przyczyny nie było można dostać wody. Fabryka była własnością ludzi z Bremen i Chicago.

Umarła prosi o szklankę wody.

Logansport, Ind., 8 października. Pani Mary Kruse, która od kilku lat cierpiała na wodną puchlinę, umarła pozornie w przeszłą sobotę i ubrano ją już w szaty pogrzebowe. Przeszłej nocy pani Ida Moorman siedziała przy pozornie umarłej, gdy ta nagle się podniosła i zażądała szklankę wody. Pani Moorman przelękła się tak, iż dostała kurczy. Przybyli jednakże członkowie familii, którzy poznali że pani Kruse znajdowała się tylko w letargu. Zdaje się, że wyzdrowieje.

Zawsze to samo.

Rockford, Ill., 11go październ. Wczoraj rano została Hazel Hand, czteroletnia córka jubilera Frank'a Hand w Pecatonica przez jej półbrata McKee śmiertelnie raniona wystrzałem z rewolwera. Dzieci bawiły się rewolwerem, gdy nagle padł wystrzał i mała Hazel śmiertelnie raniona, runęła o ziemię.

Wybory w Indianapolis.

Indianapolis, Ind., 8 paźdz. Demokraci przeprowadzili wszystkich swych kandydatów większością 5000 głosów. Burmistrzem został wybrany Thomas Taggart, sędzią policyjnym Charles E. Cox, klerkiem miasta Charles Stuckemeyer. Do Rady miasta wybrali demokraci 13 z 21 członków.

Pożarte przez świnie.

Gibson City, 6 paźdz. Dwuletnie dziecko farmera Lot'a Richards zostało wczoraj na wieczór przez świnie rozszarpane w kawałki. Żyło jeszcze kilka minut, gdy matka usłyszawszy krzyk dziecka, wydarła je z paszczy świń.

Eksplozya.

Leadville, Col., 8 paźdz. W "Matchless" kopalni wydarzyła się wczoraj eksplozya prochu, wskutek której James Moore został zabity na miejscu a D. Morrison pokaleczony śmiertelnie.

Milionerem w trzech latach.

Trzy lata temu udał się S. Stratton, cieśla, z Colorado Springs do obozu w Cripple Creek, Col., piechotką, aby oszczędzić $4.00, które chciał oszczędzić za podróż 30milową z pierwszej do drugiej miejscowości. Dzisiaj jest właścicielem Independence kopalni i współwłaścicielem kilku innych kopalń złota. Dochód jego roczny dochodzi do liczby $120,000.

Powrócili do pracy.

Springfield, Ill., 9 go paźdz. W kopalniach "J. B. Gaffigan Cooperotive Coal Co." i South Valley Co." powrócili górnicy do pracy, gdyż im podwyższono myto. Strajk trwa jeszcze w kopalni "Chicago & Kansas City Coal Co." a górnicy dla "Koodside Coal Co.", której kopalnia leży w pobliżu Springfield, zastrajkowali teraz i żądają 40c. od tony.

Biali i czarni.

W Stanie Florida weszło w tych dniach w życie prawo, że białe i czarne dzieci nie mają chodzić do jednej szkoły, czy ona jest publiczną, parafialną lub prywatną i ten sam nauczyciel nie może ich wspólnie uczyć. 60 lat temu zostało w Connecticut usunięte podobne prawo wskutek odrzucenia przez najwyższy trybunał Stanu procesu w takiej samej sprawie rozpoczętego.

Wielkie nieszczęście kolejowe.

Manor, Pa., 9 paźdz. Gdy pociąg pocztowy no. 13 Pennsylvania kolei dzisiaj wieczorem pędził przez to miasto, wykoleiły się dwa ostatnie wagony i zwaliły się na pociąg towarowy pędzący w kierunku wschodnim z wielką siłą. Dwa pasażerskie wagony zostały wskutek tego rzucone na pociąg z węglami stojący na torze pobocznym. Jeden z wagonów wywrócił się zupełnie. Maszynista J. W. Millen, który stał obok swej lokomotywy, został zabity na miejscu, 40 ludzi zostało ranionych, trzech z nich śmiertelnie.

Straszliwa eksplozya.

Corsicana, Tex., 9 paźdz. W "Merchans Opera House" wydarzyła się straszliwa eksplozya. Robotnicy byli właśnie zajęci uporządkowaniem kulis, a Harry Coleridge manażer towarzystwa calcium-światła, właśnie badał cylinder, aby zobaczyć, czy gaz w cylindrze się nie nagromadził i zadrasnął zapałkę. W tej chwili nastąpiła eksplozya. Scenerya została zniszczoną i teatr cały został znacznie uszkodzony. Gdy dym się przerzedził, znaleziono Hary'ego Colerridge w kałuży krwi nieżywego. Wnętrzności wyszły zupełnie z brzucha i jedna z jego nóg była zupełnie od ciała oderwaną. Dziesięć osób należących do towarzystwa teatralnego zostało mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych.

Groch krowi.

Farmerzy w południowym Illinois znaleźli w tak zwanym "grochu krowim" roślinę zastępującym kukurydzę, gdyż tworzy dobrą paszę dla świń, bydła rogatego i koni. Odkrycie to jest ważnem, gdyż w tym roku różne owady spustoszyły wiele pól kukurydzowych. Farmer pewien obsiał 25 akrów tym grochem i zebrał po 35 buszli z akra; łęty bywają koszone i użyte za siano. Owady niszczące zboże nie tykają się wcale tego grochu.

Nowy gatunek zboża.

Od kilku miesięcy okazywała się na południu nowa roślina zbożowa. Odnośnie do sprawozdania wydziału rolnictwa spostrzeżono tę roślinę nasamprzód w okolicy Pittsboro, w powiecie Russell, Alabama; jest podobną do wielkiej trzciny, rośnie w nizinach nadrzecznych i ma na szczycie długie kłosy i liście na podobieństwo owsa. Bydło lubi ten gatunek zboża; ziarna są słodkie i zawierają mączkę, a mają smak podobny do owsa. Skoro spostrzeżono, że bydło źre te kłosy, poczęto je zbierać i młócić. Ziarna dawano koniom, bydłu rogatemu, świniom i koniom i wszystkie spożywały je chętnie i stawały się tłustemi. Dotychczas nie mielono ziarn i nie pieczono chleba z mąki, lecz znawcy powiadają, że są także przydatnemi na pokarm ludzki.

Potrójne błogosławieństwo.

Muncie, Ind., 11 paźdz. Nowe źródło petroleju na farmie Eli'ego Peterson, w pobliżu Granville dostarcza 100 beczek petroleju dziennie. Jest także jednem z najlepszych źródeł gazu w Stanie i wydaje dziennie przeszło 10 milionów stóp, czyli prawie dwa razy tyle ile w przecięciu źródła gazowe wydają. Gaz i petrolej wychodzą z jednej rury, lecz w tejże znajduje się jeszcze rura, z której płynie woda z źródła artezyjskiego w wielkiej ilości. Widok źródła, które dostarcza trzech różnych materyałów, jest bardzo rzadki, z której to przyczyny przybywa mnóstwo ciekawych, aby się przypatrzyć zjawisku.

Całowała każdego.

Przed sędzią policyjnym Friedlerem w Cleveland. O., stawała w tych dniach piękna 19-letnia Marie Ackerman i to za pijaństwo. Dziewczyna pochodzi z dobrej familii i miała dotychczas dobrą renomę. Lecz w tych dniach stanęła wieczorem na wiadukcie na Superior ul. tam, gdzie schody prowadzą do dworca Erie kolei i przyskakując do każdego mężczyzny, który przechodził, całowała go serdecznie. Niektórzy powracali, aby dostać jeszcze jednego buziaka, chociaż z ust owej dziewczyny dał się czuć alkohol. Wtem nadszedł jakiś pastor, który także w okamgnieniu dostał całusa. To mu się jednakże nie podobało i przywołał policyanta, który dziewczynę odprowadził do stacyi policyjnej. Sędzia Fiedler uwolnił nazajutrz dziewczynę, która przyrzekła, że już nigdy się nie upije.

Z NIW POLSKICH
W AMERYCE.

W Frankford, w Philadelphii, na ulicy Bermuda zamieszkały Walenty Markowski, leży ciężko ranny w szpitalu episkopalnym. Podczas pijatyki która się odbyła u Markowskiego, Ladonowski zamieszkały na tej samej ulicy zadał mu cios nożem raniąc go ciężko, jeżeli nie śmiertelnie.

— W Milwaukee, Wis., 9letni Franciszek Połczynski, którego rodzice na Arlington Place mieszkają, wpadł pod koła wozu i odniósł takie uszkodzenia, iż w kilka godzin później umarł.

— Franciszek Malowinski, 16letni chłopiec, którego rodzice mieszkają na Rochester ave. w Buffalo, powracając od pracy na Seneca ul. wdrapał się na lokomotywę, chcąc się prędzej do domu dostać. W pobliżu Broadway zeskoczył, lecz przytem potknął się, upadł na ziemię i uderzył mocno głową w jakiś tępy przedmiot. Doznał tak silnego wstrząśnienia mózgu, że musiano go odwieźć do szpitala. Wyzdrowienie jego jest wątpliwe.

— Adam Stanisz, pracujący w fabryce Olivera w Pittsburgu nagle padł i ducha wyzionął. Liczył lat 40.

— W Pittston, Pa., znaleziono w tych dniach na szynach kolei Lehigh Valley zwłoki Ignacego Simonowicza. Niektórzy sądzą, że zostało popełnione morderstwo i trup został zawleczony na tor.

— W Philadelphii 10letni Franciszek Zwolinski, którego rodzice przy S. Front ul. mieszkają, wyszedł z domu z psem którego chciał wykąpać. Rzucając psa do rzeki Delaware wpadł za nim i utopił się.

— W Buffalo sąd skazał Franciszka Szymańskiego na pięć lat więzienia za strzelanie z rewolweru do pociągu kolei żelaznej.

— W pobliżu Braddock, Pa., znaleziono w rzece ciało Elżbiety Kraczun z McKeesport, Pa. Prawdopodobnie popełniła samobójstwo lub też utonęła przez nieostróżność. Liczyła lat 33 i była matką czworga dzieci.

— W Nanticoke polski chłopiec Jan Poncherek utonął.

— W Parsons, Pa., w kopalni został zabity 17letni Polak Jan Topola.

— Camden, N. J. Ceremonie poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół nowy św. Józefa w parafii polskiej Wiel. ks. Barańskiego dokonał osobiście Najprz. ks. Biskup McFaul z Trenton z asystencyą 16tu Wiel. ks. — między którymi byli następujący: Wiel. ks. Wysiecki z Brooklyna; Wiel. ks. Szymański z Perth Amboy; Wiel. ks. Małusecki; Wiel. ks. Ciemniewski z Trenton; Wiel. ks. Orzechowski z S. Amboy; Wiel. ks. Kaulakis z Philadelphii; Wiel. ks. grecko-katolicki z Philadelphii; Sekretarz ks. Biskupa, Wiel. ks. Barański i 6ciu miejscowych księży angielskich i niemieckich. Brakowało tylko najbliższych sąsiadów... Polskich Towarzystw wojskowych jak i cywilnych było 37, oprócz wielu angielskich i niemieckich. Major miasta i wyżsi urzędnicy miejscy byli obecni. Zgromadzona publiczność liczyła przeszło 30 tysięcy głów. Prawie każde Towarzystwo miało swoją kapelę. Wiel. ks. Barańskiemu przynależy honor i zasługa, że w ciągu 18tu miesięcy potrafił zgromadzić dosyć zasobów na wzniesienie trwałego świadectwa polskiej religijności.

— Dwaj przyjaciele pp. Sarnowski i Wiśniewski mieszkali razem w jednym pokoju w Baltimore, Md. Jak kruchą jednak w naszych czasach jest przyjaźń, widzimy z tego, iż Sarnowski poświęcił całą przyjaźń dla zegarka i kilkudziesięciu dolarów, które się w kufrze jego kolegi znajdowały. Zabrawszy je podążył w nieznane strony.

Byli dowódzcy armii Stanów Zjednoczonych.

Wojsko Stanów Zjednoczonych miało od czasu pierwszej prezydentury Jerzego Washiugton'a, który był głównym dowódzcą podczas walki o niepodległość, następujących wodzów głównych.

Joshua Harmer, od września 1789 aż do marca 1791 — był pułkownikiem piechoty.

Arthur St. Clair od 5 marca 1791 aż do 15 grudnia, 1796, jen. majorem.

James Wilkinson, od 16 grudnia 1796 do 3go lipca 1796, jen. brygady.

George Washington, od 3 lipca 1798 do 14go grudnia, 1799 r., porucznik jen. i jenerał.

James Wilkinson od 15 czerwca 1800 aż do 27go lutego 1812, jen. brygady.

Henry Dearborn od 27 stycznia 1812 do 15go czerwca 1815, jen. major.

Jacob Brown od 15 czerwca 1815 do 24 lutego 1828 jen. major.

Aleksander Macomb od 24 maja 1828 do 25go czerwca, 1841, jen. major.

Winfield Scott od 25 czerwca 1841 do 1 listopada 1865 jen. major i jen. porucznik.

George B. McClellan od 1 listopada, 1861 do 11 marca 1862 jen. major.

Henry W. Halleck od 11 lipca 1862 do 12 marca 1864 jen. major.

Ulysses S. Grant od 12 marca 1864 do 4 marca 1869 por. jen. i jenerał.

William T. Sherman od 4 marca 1869 do 8 lutego 1884 por. jen. i jenerał.

Philip H. Sheridan od 8 lutego 1884 do 5 sierpnia 1888 por. jen. i jenerał.

John M. Schofield od 14 sierpnia 1888 do 29go września 1895 jen. major i jen. porucznik.

Sześciu ostatnich wyszło ze szkoły wojskowej w West Point, N. Y. Obecnie stoi na czele wojska Stan. Zjedn. jenerał Miles, który nie był uczniem w West Point.

KATALOG
KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"
W. DYNIEWICZA,
— w —
CHICAGO, - - ILLINOIS.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

Siedem powiastek zawiera: 1 Ufność wynagrodzona. 2. Tania kapusta i połeć słoniny. 3. Uczeń Rubensa. 4. Gwiazdka biednej sieroty. 5. Jałmużna ubóstwą. 6. Miłosierny nie na swojem miejscu. 7. Żydzi Proszą Kazimierza Wielkiego o opiekę.
Cena - - - - - - 10c.

Skarb Watażki, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozińskiego
Cena 50
W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

Ślub królewski — Warszawa 6 Kwietnia i Bolesław Śmiały król Polski, przez Alexandra Bednawskiego 10

Smok we wsi, czyli strach ma wielkie oczy 10

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich. Dodane inne ważne proroctwa o naszej kochanej Ojczyźnie Polsce, a mianowicie trzy przepowiednie Ojca św. Cena 20

Sprawa o Wóz czyli Historya o jednym Wójcie i jego pisarzu. Cena . . . 10c.

Stanisław młody pustelnik. Powieść. Napisał Paweł Gawrzyjelski.
Cena - - - - - - 30c.

Stanisław i Dolores, Nowela z Meksyku. Napisał Wł. Hoppe . . . 10

Stara Baśń, opowiadanie z dawnych czasów, z powieści J. I. Kraszewskiego 20

Starogrodzka kapela czyli poczciwych Opatrzność nie opuści przez Ks. M. Osmańskiego 30

Starved Rock (Skała głodem wymorzona) 5

Syn burmistrza. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego 30

Sześć powiastek. Zawiera: 1) Na krawędzi przepaści; 2) Sobota, stary żołnierz; 3) Sygnał; 4) W masce; 5) Oblubienica Archanioła; 6) Mikołajek krzykacz 10

Szkaplerz Wiarusa, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry 30

Tadeusz Kościuszko napisał Teodor Żychliński 15

Tajemnica Grobowca. Powieść z życia francuskiego $1.00
Ta sama w mocnej oprawie ze złotym tytulikiem $1.35

Taniec Śmierci. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi. . . 10

Tarło. Powieść z dziejów Polski 50
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks 10

Testament Piotra Wielkiego, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata 5

Trupia Wieża. Powieść Bułgarska, osnuta na życiu Słowian Południowych pod rządem tureckim przez E. z K. Puffke. - - - 10c.

Trzej Wędrowcy. Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma tenże ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego 30

Trzy Jabłka, czyli skutki lekkomyślności niewolnika murzyna i jako tenże murzyn za karę został osądzonym na powieszenie. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) . 10

Trzynasta Baterya z wojny francusko-włoskiej r. 1859 5

Trzy miesiące. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski . 30

Trzy Powiastki zebrane przez „Gazetę Polską". Zawiera: 1) Walka z wilkami, 2) Teściowa i świekra, 3) Powieść Wschodnia - - - . . . 10

Tysiąc nocy i jedna. Powieści arabskie obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku. Zawiera następujące opowieści: Osieł, wół i rolnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya o ukaranym wezyrze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya trzeciego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemselnihary faworytki kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abn Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jedną niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszcze Parybanu — — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.
Cena $3.50
W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z złotemi wyciskami. Cena . . : . . . $4.75

Urocze oczy i strach złapany. Powiastki z życia ludu 10

Utwory ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczyńskiego, Kapitana 4 pułku piechoty polskiej, kawalera krzyża Virtuti militari, profesora fortyfikacyi, inżynieryi i języków tegoczesnych, w Foyle College, w Londonderry, Irlandyi 10

Walka na życie i śmierć. Powieść z czasów rewolucyi francuzkiej.
Cena . . . . 10c.

Walka o Miliony czyli Rodzina Lanquierów. Powieść. (Przekład z francuzkiego). E. P. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. $3.75.

Wawrzyniec Kaszubski czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez Wojciechowskiego 25

Wianek powiastek zebranych przez „Gazetę Polską" w Chicago, Zawiera: Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po śmierci: zdarzenie prawdziwe. Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka. Wojna przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuskiego. 25

Większa gorycz aniżeli śmierć przetłómaczył J. W. Studniecki, Long Branch. N. J. 15

W jaki sposób utracili Irlandczycy swą ziemię. Skreślił W. Karłowski 5

Władybój. Powieść historyczna z czasów Mieczysława I. napisał Stanisław Wagner 20

W rękach śmierci, przez Wiktora Karłowskiego. 10

Wojtuś jakich mało. Powiastka życia ludu. Napisał J. K. Gregorowicz..5

W walce czyli niezwykłe przygody nocne. Powiastka - - 10 c.

Ciąg dalszy nastąpi.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Wincentej Kłopotowskiej, zamężnej A. Wolner. Chodzi o ważną sprawę. Pochodzi z gubernii Kowieńskiej. Przed wyjazdem mieszkała w Krożach czyli w majątku Karaliszki. Obecnie ma przebywać w New Yorku. Otrzymałam list, który zawiera ważne dla niej wiadomości. Ktoby z Rodaków znał dokładny jej adres, lub ona sama, niech mnie raczy uwiadomić.

Konstancya Wojtkiewicz,
Mineola, S. D., B. M. S. Box 9.
(40—42)

W ważnym interesie poszukuję Maryanny Nizint, która przybyła do Ameryki 24 maja 1893 i miała się udać do męża do Detroit. Pochodzi z Galicyi z miasta Sokołowa. Brat mój Wojciech Dec, chce jej zwrócić pieniądze, które mu pożyczyła, gdy jechała wraz z nim do Ameryki. Ktoby znał miejsce jej pobytu lub ona sama, niech się zgłosi pod adresem:

Józef Smalak, DUBOIS, Clearfield Co., Pa.
(Dec. 17.)

Poszukuję mego szwagra, t. j. brata mego męża, Sylwestra Szulca. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomżyńskiej, powiatu Kolno, gminy Łyse. Ktoby z szanownych rodaków znał miejsce jej pobytu, niech mi raczy donieść.

J. Franciszka Szulc,
lb. 311. JEWETT CITY, Conn.

ORGANISTA

(a w razie potrzeby może być nauczycielem) poszukuje posady od każdego czasu. Posiada praktykę w Ameryce kilkonastoletnią. Zgłosić się do "Redakcyi Gazety Polskiej." (3—42)

CHICAGO.

Dnia 9 paźdz. była 24ta rocznica wielkiego ognia chicagoskiego. Istnieje propozycya, ażeby dzień tej strasznej rocznicy był świętem i to dla tego, iż Chicago obejmujące wówczas 26, ma teraz 190 mil kwadratowych; iż wtenczas liczyło 300,000, a obecnie ma 1,750,000 mieszkańców. Ulice miasta są przeszło 10,000 mil długie, z drewnianych chat wyrosły wieże, sieć komunikacyjna łączy najbardziej oddalone części miasta z jego środkiem, wystawiono wspaniałe świątynie sztuk pięknych a nad wszystkiem unosi się gloriola najcudowniejszego wykonania ludzkiej sztuki i działalności, pamiątka wystawy z r. 1893.

— **Przed wyborami teraźniejszemi** dzień registracyi przypada na 23go października, wybory odbędą się we wtorek 5go listopada.

— **W nocy z piątku na** sobotę zaprzeszłego tygodnia schwycono, jak wiadomo, niejakiego Waltera Dorman, gdy chciał rozsadzić w katedrze "Śgo Imienia," położonej na rogu State i Superior ul., żelazną szafę, w której się przechowują monstrancye, ornaty i przedmioty srebrne i złote. W poniedziałek został Dorman odesłany pod kaucyą $1000 przed sąd kryminalny, a w środę zaprowadzono go do stacyi centralnej, gdzie go pokazano detektywom, a następnie został posłany do stacyi policyjnej przy Harrison ul., aby go odfotografować, poczem go w towarzystwie 9 innych zbrodniarzy miano odprowadzić do więzienia powiatowego. Dorman był za pomocą kajdan złączony z innym złodziejem. Ten ostatni wchodził pierwszy do woza stojącego przed stacyą, gdy Dorman mający małą rękę, wyrwał ją nagle z kajdan i ubiegł. Nim policyanci więźniom towarzyszący zdali sobie sprawę, co się stało, już Dorman znikł między tłumem na Van Buren ul. Nie jest on nowicyuszem w rzemiośle zbrodniarskiem i dla tego nie łatwą będzie rzeczą go schwycić. W byłem jego mieszkaniu znaleziono ornaty i inne przedmioty cenne w wartości $800.

— **W rozpaczy, iż nie** mógł dostać pracy, zastrzelił się w środę robotnik Antoni Strycki, mieszkający pn. 127 W. 19 ul. Pozostawił wdowę i dwoje małych dzieci.

— **Emma, Franciszka i** Roża Kames, siostry liczące 12, 10 i 8 lat zbierały w środę po południu węgle na torach kolei Panhandle w pobliżu 28 ul. i zostały przejechane przez pociąg pasażerski, którego nadejścia nie spostrzegły. Emma i Roża zostały odwiezione do szpitala powiatowego, gdyż mają czaszki nadwerężone i prawdopodobnie umrą. Franciszkę, która została lekko uszkodzoną, odstawiono do jej rodziców pn. 121 W. 25 ul.

— **Tak zwan. "Fellowship Club,"** do którego należy wielu z wybitniejszych obywateli, obchodził w środę 24-tą rocznicę wielkiego ognia chicagoskiego bankietem w hali Kinsley'a. Wszystko, co się w hali znajdowało, miało kolor czerwony jak ogień. Elektryczne światło, talerze, szklanki itd. były koloru czerwonego, a nawet goście mieli czerwone krawatki.

Podobny bankiet urządzony przez "Marquelle Club" odbył się w auditorium.

— **Cieśla H. Haferkamp** z pn. 1593 Leavitt ul., spadł w czwartek po południu z dachu domu położonego pn. 939 Clybourn ave. z wysokości 30 stóp, nadwerężając tak czaszkę, że umarł na wozie patrolowym, gdy go wieziono do domu. Pozostawił wdowę i czworo drobnych dzieci.

— **Franciszek Głowiński,** który w r. 1892 zastrzelił swą żonę, został ponownie uznany za obłąkanego i odesłany do zakładu dla obłąkanych w Elgin.

— **Arcybiskup Katzer w** Milwaukee przybył w czwartek rano, wracając z Rzymu, do Chicago i został przyjęty przez OO. Franciszkanów, których gościem był do wieczora. Z Milwaukee przybyła w przebiegu dnia delegacya złożona z 200 kapłanów i laików, w których towarzystwie odjechał o godz. 6tej do grodu śmietankowego, gdzie urządzono dla niego świetne przyjęcie i demonstracye w kształcie pochodu z pochodniami. Pomiędzy delegatami znajdowali się także Wiel. OO. Grucza i Szularecki.

—**Ob. Maciej Wozoniew-** mieszkający pn. 1947 przy S. Western ave., ubezpieczywszy swoje ruchomości postarał się o to, aby powstał ogień i następnie zażądał zapłaty od towarz. asekuracyjnego, które jednakże wysłało detektywów, którzy zbadali całą sprawę, która prawdopodobnie nie wypadnie na jego korzyść.

— **W nieznany dotąd** sposób powstał w piątek wieczorem w stajni Alberta Karrer pożar, który uszkodził budynek na $500, lecz którego ofiarą stało się także 21 koni, mających wartość $2000.

— **Balbierze chicagoscy** podzielili się na dwie partye w sprawie golenia w niedzielę. Jedna partya, która jest za "goleniem niedzielnem," miała w przeszłą niedzielę mass-mityng w hali No. 83 Madison ulica. Druga partya, która jest za prawem i żąda zamknięcia balbierni w niedzielę, miała opozycyjny mityng w Uhlich'a hali na N. Clark ulicy. Na mityngu tym złożono $44.25 na koszta toczenia skarg na tych wszystkich, którzy w niedzielę mają swoje "szapy" otwarte.

— **Staraniem tow. Adama Mickiewicza** odegrano w niedzielę sztukę teatralną pt. "Nieszczęśliwe żony" p. Ant. Ździebłowskiego, która dzięki szczerej pracy pp. amatorów wypadła doskonale. Panie: Ździebłowska, Stangowska, Jarosławska i Kaszyńska wywiązały się ze swych ról należycie. Pan Ździebłowski, znany po za kulisami polonii chicagoskiej, nie przestanie już chyba swemi występami na scenie rozweselać ciekawych gości. Nie mniej dobrze popisali się panowie Szymański i Kaczorowski, którzy, jak zwykle, umieli się znaleźć na scenie. Uznanie należy się pp. Kamprowskiemu, Kaczanowskiemu, Kuberskiemu, Grotowskiemu i Woszyńskiemu, a dowodem tego huczne oklaski, które rozlegały się po obszernej hali.— Po teatrze bawiono się wesoło do późnej nocy.

Dochód teatru obraca tow. Adama Mickiewicza na sztandar, który wkrótce jako zwiastun wolności naszej powieje na wiatr wśród szeregów Zw. Nar. Pol.

— **W przyszłą niedzielę** urządza klub "Solidarność" przedstawienie amatorskie z balem. Odegraną będzie operetka pt. "Nocleg w Apeninach" w hali Walsh'a. Połowę dochodu przeznacza klub na korzyść biblioteki Zw. N. P.

-- **W sobotę, 19 paźdz.,** urządza tow. Zw. Narod. Pol. "Jedność" pierwszy roczny bal w hali Walsh'a.

— **Urzędnicy dwóch telegraficznych** kompanii "Western Union" i "Postal" oświadczają, że jeszcze nigdy przedtem tyle pracy nie mieli jak w czasach obecnych. Powiadają, że druty są faktycznie "gorącemi" z powodu ilości depesz. Przyczyną tej czynności jest coraz to wzmagający się biznes i ruch handlowy, który nastąpił po dwuletnich i bezczynnych czasach. Obydwie kompanie telegraficzne zmuszone były zatrudnić więcej ludzi i powiększyć liczbę aparatów telegraficznych. — Dobry to dla nas wszystkich znak.

— **W ubiegłą sobotę rozpoczęto** budowę nowej kolei żelaznej Hammond & Blue Island, która połączy przedmieścia tychże nazwisk. Kapitał nowej kompanii kolejowej wynosi $400,000.

— **Powiat Cook wygrał** proces wytoczony miastu Chicago o posiadanie ratusza (City Hall), który pobudowany został na gruncie należącym do powiatu. Prezydent komisarzy powiatow. Healy przesłał miastu zawiadomienie, mocą którego żąda aby "miasto" czemprędzej się wynosiło z własności "powiatowej". Rada miejska zajmie się tą sprawą w tym tygodniu i niezawodnie uchwali budowę nowego ratusza.

— **W domu mieszkalnym** pn. 298 S. Clark ul. w ubiegłą niedzielę zmarł w nędzy Joseph Nesbitt, dawniej wielki milioner i król kopalniowy w Montana. Całą fortunę stracił grą w karty, której tak się całkowicie oddał, że dla podtrzymania znużonych długiem siedzeniem przy stoliku sił zaczął używać kokainę. Nałóg ten oraz granie w karty tak go owładnęły, że najprzód stracił całą fortunę a następnie i życie. Z ostatniemi $15,000 przybył do Chicago. Pieniądze te stracił w "gamblerniach". Zmarł z braku sił i wycieńczenia licząc lat 40.

— **Z parafii Wszystkich** Świętych donoszą nam, że w ubiegły poniedziałek rano odbyła się przy ogromnej rzeszy ludzi pierwsza eksportacya w tej parafii dziecka zmarłego z domu do kościoła. Dziecko to jest państwa Szymonów Hesterok. Towarzyszący pochodowi pogrzebowemu z wielkiem ubolewaniem zaznaczają, że w czasie eksportacyi stanął na drodze pewien S. z partyi przeciwnej i w nieludzkich głosach, naśladując głosy zwierząt, przeszkadzał pochodowi. Lud bardzo się tem oburzył, lecz dla utrzymania wzorowego porządku nic złego nie uczynił owemu S. — Smutna to była i oburzająca przerwa i właśnie takie postępowanie rozjątrza tylko i bardziej rozdziela obydwie strony nieszczęśliwych Jadwigowian. Oby takie postępowanie było ostatniem a nastąpiło przejrzenie i wzajemne poszanowanie się.

Donoszę krewnym i znajomym że dnia 25 Sierpnia, 1895, moja najdroższa żona, Anna Popowska, z domu Małkowska, zaopatrzona Św. Sakramentami, po dość długiej ale nie ciężkiej chorobie przeniosła się do wieczności, i pogrzebaną została d. 27go Sierpnia na cmentarzu Św. Stanisława w Pulaski, N. Dak.

Zmarła urodziła się 4go Lipca, r. 1852, w Wąwelnie, w Ks. Pozn.

W smutku pogrążeni
Bartłomiej Popowski, mąż,
i 5 sierot.

Michał Gawłowski liczący lat 34, rodem z Galicyi, miasta Żmigród po ciężkiej chorobie, trwającej lat pięć pożegnał się z tym światem dnia 29go Września, 1895, o godzinie 6tej wieczorem, zaopatrzony w Sakramenta Św. Pogrzeb odbył się 1go Października w Sugar Notch, Pa. Śp. Michał Gawłowski należał do Z. N. P.; pozostawił rzewnie go opłakującą żonę i dwoje dzieci. Był to człowiek bardzo godny. Niech mu ziemia amerykańska będzie lekką. Podaję wiadomość o jego zgonie wszystkim krewnym i znajomym.

Mikołaj Wierzbieniec,
Ashley, Pa.

WASHINGTON.

Washington, 9go paźdz. W skarbie państwa znajdowało się dzisiaj $189,438,594, z których $93,000,845 przypadało na rezerwę złota.

Washington, 10 paźdz. Japoński poseł Kurino oświadczył dzisiaj, że wszystkie niedawne pogłoski, iż Japonia chce kontrolować grupą wysp Hawaii nie mają żadnej podstawy.

— Ministeryum wojny rozstrzygnęło, że podczas procesów przeciw żołnierzom sądy cywilne mają pierwszeństwo przed sądami wojskowemi. Dalej rozstrzygnęło, że oficerom, którzy chcą ustąpić ze służby po 30 latach pełnienia jej, ma także zostać policzony czas, który przepędzili jako kadeci.

Washington, 11 paźdz. W skarbie państwa znajdowało się dzisiaj $182,701,204, z których $92,984,468 przypadało na rezerwę złota.

— Za żądaniem posła Stanów Zjednoczonych w Turcyi, Terrell'a, rozporządził minister marynarki aby okręt wojenny "Marblehead" popłynął do zatoki Aleksandretta dla obrony amerykańskich misyonarzy. "Marblehead" wypłynął już z portu Villafranca, gdzie się dotychczas znajdował.

— Służba tajna wydziału skarbowego dowiedziała się w tych dniach o zręcznie robionym falsyfikacie 10cio dolarówki papierowej. Fałszywy pieniądz ma podany rok 1891, literę D. i posiada portret Hendricks'a.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

BOUND BROOK, N. J., 7 paźdz., 1895 r.

Bound Brook jest małą miejscowością bo liczy zaledwie 500 mieszkańców. Pięć lat temu nie było tu żadnych Polaków, lecz wtenczas przybyło 5 familii polskich, a teraz jest przeszło 40. Uczęszczamy do kościoła irlandzkiego, którego proboszcz Wiel. ks. O'Connel jest bardzo dobrym dla nas Polaków, bo i sprowadza dla nas, o ile może, kapłana polskiego. Przyjeżdża więc do nas dwa razy do roku Wiel. ks. Szymanowski z Perth Amboy, która to miejscowość jest 17 mil od nas odległą. Ks. S. odwiedza nas w adwencie i około Wielkanocy. Za jego to staraniem założyliśmy Tow. św. Stanisława B. i M. i za to przesełamy mu mniejszem staropolskie "Bóg zapłać". Towarzystwo to zostało założone 30go kwietnia r. 1895. Przystąpiło do niego 15, a obecnie mamy 18 członków. Należemy także do Zjędnoczenia P. R. K. pod opieką B. S. Jezusa i do Kasy pośmiertnej. Pochodzimy z pod wszystkich zaborów i żyjemy w jedności i zgodzie.

Jan Szlachetka,
W. Borowiak.

SEJM "ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE," w Milwaukee.

W dniu 14 bm. (w poniedziałek) w hali Kościuszki rozpoczął się szósty sejm "Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce." Reprezentowane były 12 chórów. O godzinie 11ej prezydent Związku Śpiewaków zagaił sejm 6 ty i wezwał zgromadzonych do odśpiewania "Boże coś Polskę", co też wykonano pod dyrekcyą pana A. Małłka z Chicago.

Potem po sprawdzeniu mandatów, prezes Małłek zdał sprawę z czynności dwuletnich zarządu. Po sprawozdaniu i mowie prezesa odczytano telegram z Grand Rapids.

Sekr. gen. Maks. Kucera odczytał następnie swoje sprawozdanie z którego się okazało, że Związek Śpiewaków zyskał w ciągu dwóch lat dwa nowe chóry: jeden męzki i jeden żeński i że liczy obecnie 7 chórów męzkich i 3 żeńskie, razem 10 chórów stanowiących 195 członków. Kasa posiada $219.70.

Postanowiono, że "Ziarno" (miesięcznik) wydawany przez p. A. Małłka ma być urzędowym organem Związku Śpiewaków.

Potem odczytano telegramy 1) od szkoły śpiewu przy parafii św. Trójcy w Chicago, 2) Od Tow. Wandy w Chicago, 3) od pp. Brodowskiego, S. Wojtalewicza i Wal. Wleklinskiego z Chicago, 4) od Fr. Wengierskiego z Chicago.

Uchwalono że przyszły sejm i zjazd ma się odbyć za rok tj. w pierwszy poniedziałek września w mieście, które zarząd z delegatami później oznaczą.

Milwaukee pozostaje siedzibą zarządu na rok przyszły.

Jednogłośnie obrano zarząd następujący:

Konstanty Małłek, prezes;
Ed. I. Slupecki, wice-prezes;
Panna J. Litzelberger, z Grand Rapids, wice prezydentka;
Maks. Kucera, sekr. gen.;
Jan Stróżyk, sekr. fin.;
Ignacy Sawicki, kasyer;
Ant. Małłek, dyrygent.

Następnie, po odśpiewaniu "Niech żyje nam" i "Jeszcze Polska nie Zginęła" odroczono Sejm VI-ty.

Z powodu zjazdu Śpiewaków, wieczora poprzedniego tj. w niedzielę, w hali Gwardyi Kościuszki pod zarządem tow. "Harmonia" odbyt na koncert i odegrano teatr amatorski, po którym nastąpił bal. Z Chicago i Grand Rapids zjechali się goście. Odegrano "Papugi babuni", operetkę jednoaktową z francuzkiego. Teatr i koncert wypadły świetnie.

JESZCZE AMERYKA.

Sąd przysięgłych przyznał $12,000 odszkodowania.

Joliet, Ills., 12 paźdz. — W sądzie okręgowym powiatu Will sędziowie przysięgli wydali werdykt przyznający hamulcarzowi Eslein $12,000 odszkodowania. Eslein skarżył kompanię kol. "Elgin, Joliet & Eastern" o 15,000 za uszkodzenia poniesione przy spinaniu wagonów w Hobart, Ind.

Wielka burza na jeziorze Erie.

Cleveland, O., 12 paźdz. — O godzinie 9tej dzisiaj rano powstał ogromny wicher nad jeziorem i w pół godziny jezioro Erie było morzem rozhukanych żywiołów. Dwa statki "Edna B." i "Corsair" zostały wyrzucone przez bałwany na ląd, prócz tego jeden jacht i kilka żaglowych statków zatonęło; o godzinie 1ej po południu wicher ustał a o 5tej jezioro było zupełnie spokojnem.

Przystali na żądanie górników.

Pittsburg, 12go paźdz. — Właściciele kopalń kolejowych mieli dzisiaj ostateczną sesyę, na której ustanowili ceny płacy i zdecydowali się na skasowanie "składów kompanicznych" — czego żądali górnicy. Od 1 stycznia nowa płaca i zniesienie składów wchodzą w życie. Pomiędzy górnikami ztąd panuje wielka radość.

Trzęsienie ziemi w południowej Dakocie.

Lead City, S. Dak., 12go paźdz. O 7mej godzinie wczoraj wieczorem w środkowych i północno-środkowych okręgach Czarnych Gór czuć się dało trzęsienie ziemi. Okna drżały, drzwi się zatrzaskiwały, domy się kołysały i talerze "tańcowały", lecz o ile dotąd wiadomo żadnej szkody ani straty nie ma. Trzęsienie czuć się dało na przestrzeni przeszło 35 mil kwadr.

Koleje robią świetne interesa.

"Ciężkie czasy" dla kolei prowadzących na wschód od Chicago skończyły się. Na rok przynajmniej a może i na 2 lata dochód kompanii kolejowych wskazywać będzie ciągły wzrost. Tak oświadczają oficyaliści kolejowi, którzy aż ręce zacierają z wielkości biznesu, który tak się podniósł, że "wymiótł" wszystkie deficyta w kasach i podniósł zarobki o tyle, że koleje mogą płacić dywidendy tak jak za dobrych czasów. Urzędnicy kolejowi mają kłopot teraz skąd wziąść dosyć wagonów na przewóz frachtu. Wszystkie warsztaty i zakłady w których budują się wagony, zasypane są obstalunkami.

Czworo ludzi utonęło.

Baltimore, Md., 13 paźdz. — W Ferry Bar na rzece Patapsco utonęło czterech młodych ludzi z przyczyny przewrócenia się łodzi. Prócz tych czterech znajdowało się 2 młodzieńców więcej lecz zdołali się wyratować.

Koń ceniony na $40,000 zabity.

Waterbury, Conn., 13 paźdz. — Zbiły się tutaj 2 wagony pociągu frachtowego, wskutek czego cały pociąg wykoleił się i spadł do niziny 40 stóp głębokiej. Dziesięć wagonów zawierające konie, zwierzęta i wszelkie aparata cyrkowe potrzaskały się na kawałki. "Mazeppa" sławny koń cyrkowy, ceniony na $40,000 został zabity. Jeden człowiek utracił a dwoje innych odniosło uszkodzenia.

Śmierć w kopalni węgla.

Webster City, Iowa, 13go paźdz. Wczoraj o 6 godzinie wieczorem czterech ludzi nazwiskiem Albert Peterson, Alex. Eastman, Ine Ingeson i George Payne, postradało życie w kopalni węgla niedaleko ztąd odległej. Nieszczęśliwi mieli co dopiero opuścić kopalnią po ukończeniu pracy, gdy naraz podpory z drzewa zapaliły się od pieca i w krótkiej chwili cała kopalnia napełniła się dymem, którym górnicy się udusili.

Złoty jubileusz założenia miasta Milwaukee.

W dniach 16 i 17 bm. (środę i czwartek) miasto Milwaukee obchodzi uroczyście i w stroju galowym 50 letnią rocznicę założenia miasta. W dniach tych "Gród Śmietankowy" spodziewa się takiej ilości gości, jak jeszcze nigdy przedtem w tym grodzie nie było. Pomiędzy znakomitszymi gośćmi znajdować się będą:

Gubernator Iowy Jackson i jego żona, oraz członkowie jego sztabu i damy.

Gubernator Minnesoty Hough, żona, sztab i panie.

Gubernator Illinois'u Altgeld, żona, sztab i damy.

Gubernator Michiganu, Rich, żona, sztab i damy.

Gub. Wisconsin Upham, jego żona sztab i panie.

Burmistrz Swift z Chicago.

Zatonięcie skunera.

Lorain, O., 14 paźdz. Skuner "Nellie Duff", płynący z ładunkiem piasku i kamyczków z Pelec wyspy blizko Detroit do Cleveland, O. zatonął w wodzie dwie mile od portu tutejszego, około północy. Statek miał służbę 4 majtków, z których jeden tylko ocalił życie a troje utopiło się z statkiem.

Rozpadanie się Zjednoczenia.

Towarzystwa kościelne w Milwaukee zamierzają zawiązać odrębne Zjednoczenie w Wisconsin i tym sposobem odłączyć się od Zjednoczenia Polsko-Rzymsko katolickiego. — Do tego nowego Zjednoczenia mają wstąpić wszystkie towarzystwa w Wisconsin.

Podobne Zjednoczenie towarzystw detroickich w Stanie Michigan już istnieje.

Podobnież postąpić sobie chcą towarzystwa w innych Stanach — i ztąd z jednego Zjednoczenia w blizkiej przyszłości będzie kilkanaście odrębnych Zjednoczeń każde inkorporowane pod prawami tego Stanu w którym się znajduje.

Powodem tego separatystycznego prądu w łonie silnego dotąd Zjednoczenia ma być kiepska gospodarka finansowa i zajmowanie wszystkich głównych urzędów przez "Zjednoczonych" w Chicago.

Co wyżej powiedziano o "Zjednoczeniu" tak samo rzec można o "Związku Narodowym Polskim". W Cleveland, O., niezadowoleni tamtejsi Związkowcy zamierzają utwotworzyć odrębny "Związek Nar. Polski w Stanie Ohio" a i ze wschodnich Stanów słyszeć się dają głosy odłączenia się od Związku i utworzenia osobnych, podług Stanów, Związków.

Smutny to objaw dla naszego tutejszego społeczeństwa, objaw który wykazuje jak trudnem jest o utrzymanie jedności, zgody i centralizacyi pomiędzy nami. Drobne sprawy, prywaty, zazdrość i samolubstwo zdają się górować tam gdzie wspólny, narodowy interes wymaga łączności i siły. Zarim takie odłączenia się nastąpią, czas byłby aby starzy fundatorzy Związku, którzy odsunęli się na ubocze — zajęli się utrzymaniem Związku w całości, sile i jedności. Sprawa nasza narodowa ucierpi ogromnie jeźli rozbici zostaniemy na kilkanaście związków i związeczków. I dziwić się tedy szykanadzie Niemców, że nie jesteśmy dojrzali do samorządu i cieszenia się wolnością, kiedy sami się rozłączamy i dzielimy. United we stand, divided we fall.

Ostatnie Wiadomości.

COURCELLES, 15 paźdz. Dzisiaj przez przybycie do tego miasta poraz pierwszy cesarz i cesarzowa niemicka przybyli i stanęli na ziemi alzacko-lotaryngskiej. Na stacyi kolejowej powitali dostojnych gości baron von Hammerstein, prezydent okręgu lotaryngskiego, burmistrz i oficyaliści. Całe miasto przybrało strój odświętny.

BUKARESZT, 15 paźdz. Cały gabinet zrezygnował i król Karol wezwał Dimetrego Sturdzę, przywódzcę liberałów dla uformowania nowego ministeryum.

Ceny Targowe.

Chicago, 16-go Paźdz., 1895.

Pszenica stoi stale nizko. Przyczyną tego jest mały wywóz do Europy, gdzie zapasy są o tyle wielkiemi, że w blizkiej przyszłości nie spodziewają się wysełać wielkich obstalunków po zboże do Ameryki. Dobre żniwa i wielki zapas zwłaszcza w Rosyi jest czynnikiem ważnym w utrzymywaniu nizkich cen i słabego popytu po tutejsze zboża.

Pszenica, buszel	
Latowa No. 2	59½—60
" No. 4	52—55
Zimowa No. 2 czerwona	59½—62⅝
" No. 3 twarda	58
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	28⅞—29¼
No. 2 żółta	29⅛ 29⅝
Owies, buszel	18—20
Żyto, buszel	
No. 2.	39½—40
Jęczmień	38—42
Mąka beczka:	
Winter patents beczka	3.10—3.30
Straights	3.00—3.10
Spring patents	3.20—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	2.10—2.40
Żytnia	2.20—2.40
Siemiona, 100 funtów	
lniane	90—1.02
koniczyna	6.75
Tymotka	2.00—3.40
Siano tona:	
Wyborna tymotka	12.50—13.50
No. 1	11.50—12.50
No. 2	10.00—11.00
Mięszana	8.00—10.00
Upland Prairie	4.50—11.00
Słoma, wagon	6.00—6.50
Ospa (bran)	10.50—10.75
Jarzyny:	
Kalafiory, crate	25—40
Ogórki, beczka	75
Cebula, buszel	24—26
Kukurydza, tuzin	2—5
Kapusta, sto	1.00
Strączki zielone, miech	75
Pomidory buszel	30—40
Wełna. Piękna nie prana	11—12
Owoce:	
Jabłka, beczka	75—2.00
Banany, pęk	75—1.00
Kalifornijskie	
śliwki, 4 koszyki	90 1.00
brzoskwinie, "	90—1.00
winogrona koszyk	1.00—1.25
Masło: Creamery No. 1	19 - 21
Dairy — extra	18
" packing	7½—9
Łój	4—5
Kartofle buszel	18—30
Żywy drób:	
Indyki, funt	7—7½
Kury, funt	6½—7
Kaczki, funt	7
Gęsi, tuzin	4.00—5.00
Ser: Young America	8½—9
Szwajcarski	12 12½
Limburger	7½—8
Brick cheese nowy	8
Jaja, tuzin	15—17
Cielęcina	5—8
Bydło, sto funtów:	
Woły	3.65—5.65
Krowy	3.10—3.70
Texaskie	1.75—2.80
Cielęta	3 50—6.50
Żywe świnie, sto funt.	3.75—4.25
Owce:	
Skopy	2.50—3.00
Jagnięta	3.75—4.25
Wieprzowina, 100 f.,	9.50—9.62½
Żebra, 100 funtów	4.90—5 30
Smalec 100 funtów	5 90—6.10
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	8½
No. 2, " "	75
No. 1, cielęce	10½
Fasola, buszel	1.15—1.30

Targ na masło.

W Elgin, Ill., sprzedano w przeszły poniedziałek 33,900 funtów masła po 22c za funt.

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane na tych którzy listy pisali.

643	Apanowicz A.	818	Matuszek J.
650	Balsesa J.	823	Michna J.
659	Bilawska M.	824	Mientus J.
665	Bażiński A.	826	Miński J.
669	Bonk F.	827	Mondry J.
672	Bolszeski J.	833	Newsiadowski J.
674	Brzuski J.	836	Nowosadka J.
676	Bucharmocz W.	837	Ocieński F
677	Burczikowski M.	842	Ożvsko J.
679	Busak C. H.	844	Pasturczak K. 2
681	Cz snocha W.	849	Piechowicz F.
682	Cieślak J.	850	Piwowicz F.
689	Cwojdak Alb.	852	Pluta K.
693	Dera A.	853	Plużak G.
698	Dziańczyński P.	856	Pauba J.
719	Gil wski A.	857	Pozdoł M.
722	Głogowski K.	861	Ranetas K.
733	Grotowski J.	863	Rychwelski Fr.
737	Hałas M	874	Rzymiń-ki L.
783	Hubner M.	887	Szperl k J.
758	Jakubowski J.	899	Skonicki J.
759	Janczak J.	901	Sedki wicz M.
760	Jaworski I.	903	Sm leński A.
766	Kamka D.	904	Socylińska Mr.
678	Karliński T.	905	Sojka S.
775	Kinker F.	906	Sroka J.
778	Kochan F.	907	Stajkiewicz J.
782	Kopaczek J.	909	Staszewski A.
784	Kosiba J.	910	Staszewski A.
786	Konstulski St.	911	Stecz A.
788	Kowalski S.	917	Sudzicki L.
790	Kraba J.	919	Szsma B.
791	Kransz F.	920	Szczawiński F.
792	Kransz M.	921	Szczyrba J.
794	Krzyżanowski M	922	Szczepaniak W.
795	Kuberski St.	924	Szymaniak S.
796	Kucapiński J.	931	Ulaszek P.
798	Rorzentowski T.	935	Wantuch J.
801	Lech P.	940	Wacik F.
811	Lewandowski F.	941	Wiencka C.
812	Lowisz H.	944	Woda J.
813	Lunczorski T.	946	Zajączkowski I.
815	Malawski L.	951	Łopatka Mich.

HUMOR I PRAWDA.

Nauczyciel: Bosacki, powiedz mi jak się dzieli talar na mniejsze części.

Uczeń: Nie wiem.

— Jakto, nie wiesz? Jak ojciec przynosi w sobotę wieczór talary za robotę, więc zmienia na drobne i dzieli...

— Ojciec wcale nie dzieli, bo matka wszystko zabiera.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff.
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, W. S. Bobkiewicz.
— LA SALLE, M. Brzeziński 635 Pennepin St.
— LASALLE, ILLS. Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn. C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.